KURJER ZACHODNI
»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXII SOSNOWIEC, ŚRODA 15 LIPCA 1931 ROKU. Nr. 160.
Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

KATASTROFA FINANSOWA W NIEMCZECH

NIEDOSTATECZNA POMOC BANKU WYPŁAT MIĘDZYNARODOWYCH W BAZYLEI.

BERLIN, 14.7. Sytuacja, jaka wytworzyła się w Niemczech po niefortunnym powrocie dra Luthera z Paryża przedstawia się niesłychanie poważnie. Inscenizowana przez Niemcy komedja bankructwa, jako atut szantażu polityczno-gospodarczego wobec Europy, wywołała w samych Niemczech panikę. Nerwy niemieckie nie wytrzymały gry rządu i w rezultacie rozpoczął się wczoraj krach istotny.

Fakty, które zaszły wczoraj, atmosferę paniki finansowej w Niemczech doprowadziły do zenitu.

KATASTROFA DANAT - BANKU.

Najsilniejsze wrażenie wywołało zawieszenie wypłat przez Darmstadter u. Nationalbank (Danat-bank).

W chwili, gdy dr. Luther udał się pośpiesznie do Londynu i Paryża, pewnem było, że Darmstadter u. Nationalbank (Danat-bank) grozi zawieszeniem wypłat. Bank ten wypłacić musiał od 30 czerwca r. ub. 950 miljonów mk., z tego 650 miljonów do 1 maja r.b., a w tym samym miesiącu czerwcu r.b. 300 miljonó mk. Stan ten traktowany był jednak poufnie.

Danat-bank należy do czterech największych banków niemieckich, tak zwanych „D-banków". Główną przyczyną zachwiania się „Danat - Banku" jest wypowiedzenie kredytów temu bankowi przez amerykański Dom Bankowy Read et Comp., który znalazłszy się w trudnościach z powodu kryzysu rolnego w Ameryce, wypowiedział swoje kapitały p. Goldschmidtowi z Danat - Banku.

W rezultacie Danat - Bank uczuł się zmuszony zamknąć swe okienka dla wypłaty.

RUN NA BANKI.

Wiadomość ta wywołała natychmiastową panikę.

Publiczność posiadająca jakiekolwiek wkłady w bankach niemieckich, urządziła run na te banki. Początkowo banki wypłacały każdą żądaną kwotę, ale już około godz. 10 przed południem pierwszy „Commercial und Privat Bank" ograniczył swoje wypłaty do 500 mk. dla pojedyńczej osoby.

Tymczasem „Dresdener Bank" ograniczył kwotę wypłat do 50 mk., co spowodowało automatycznie zmniejszenie wypłat także w „Commercial und Privat Bank".

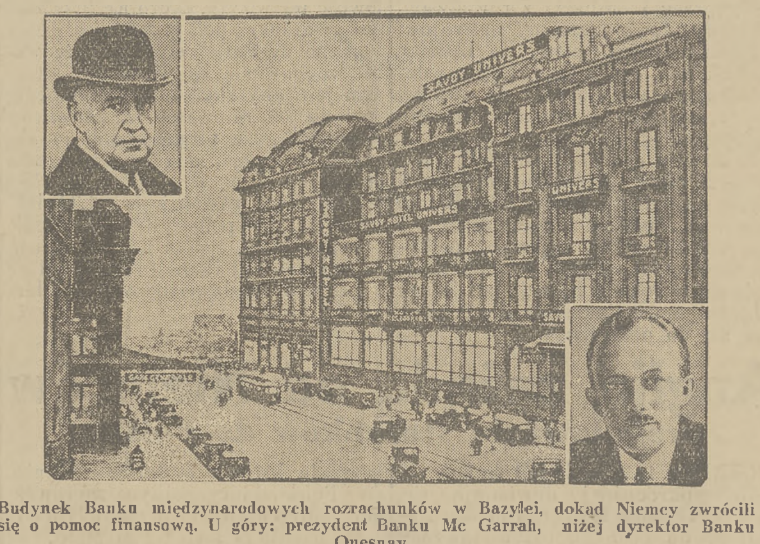
Trzeci z D. Banków niemieckich „Deutsche Bank u. Disconto Gesellschaft" wypłaca tylko 10 proc.

Z terenu Rzeszy nadchodzą wiadomości, że run na banki przybrał tam jeszcze większe rozmiary, niż w Berlinie.

DEKRETY PREZ. HINDENBURGA.

Rząd Rzeszy próbował zrazu opanować sytuację, wywołaną przez zachwianie się Danat Banku w drodze zorganizowania akcji poręczycielskiej wszystkich niemieckich banków prywatnych, konferując z ich przedstawicielami.

Było to w niedzielę o godz. 6 wiecz. O godz. 10 wiecz. uchylił się jednak Bank Niemiecki (Deutschebank u. Disconto-gesellschaft) od tej wspólnej akcji. Rząd musiał się więc sam zdecydować na objęcie gwarancji na rzecz Darmstädter u. Nationalbank)Danatbank). Gabinet obradował do 3 w nocy, przytem zachodziły trudności natury technicznej.



Budynek Banku międzynarodowych rozrachunków w Bazylei, dokąd Niemcy zwrócili się o pomoc finansową. U góry: prezydent Banku Mc Garrah, niżej dyrektor Banku Quesnay.

Równocześnie dojrzała decyzja w sprawie ograniczenia obrotów dewizowych i w sprawie dekretów, dotyczących ucieczki kapitałów z Niemiec. Ze względu na to, że decyzje te nie mogły jeszcze zapaść w nocy, rząd wpłynął na to, że giełdy były w poniedziałek i wtorek nieczynne.

W wyniku narad gabinetu, które trwały do południa, ogłoszony został na podstawie art. 48 konstytucji Rzeszy, dekret prezydenta Hindenburga w sprawie objęcia przez rząd Rzeszy gwarancyj dla Darmstädter u. Nationalbank. Dekret wchodzi w życie z dniem dzisiejszym i składa się z 5 paragrafów.

Niezależnie od tego dekretu ogłoszono drugi dekret Hindenburga o dniach nieczynności banków, który brzmi:

„Na zasadzie art. 48 wchodzącego w życie z dn. 13 b.m. dekretu, upoważniam rząd Rzeszy do ogłoszenia dnia, w których banki są nieczynne („Bankfreitage").

Rząd Rzeszy postanawia, wobec jakich instytucyj kredytowych publicznych i prywatnych święta bankowe mają zastosowanie.

Równocześnie ogłoszono rozporządzenie wykonawcze do dekretu o świętach bankowych.

Jako święta bankowe uważane są dni 14 i 15 bm.

W dniu świąt bankowych zakazane są wszelkie tranzakcje giełdowe, handel walorami, wysyłanie dewiz etc.

BEZPOŚREDNIE PRZYCZYNY KRACHU.

Rząd niemiecki zdawał sobie dokładnie sprawę z katastrofy, grożącej Danat-Bankowi. Nie ulega już wątpliwości, że podróż dra Luthera miała na celu zdobycie kredytów m. in. dla uratowania tego właśnie banku. Jednak Luther przywiózł ze swojej podróży warunki dyplomatyczne, wyrażone nietylko we Francji, lecz poparte przez Anglję i nawet Amerykę. Nawet kredyty krótkoterminowe okazały się niemożliwe bez wyrażenia zgody rządu niemieckiego na ustępstwa. Rząd niemiecki zgodził się przeto w sobotę zwrócić się z apelem do mocarstw za pośrednictwem ich przedstawicieli dyplomatycznych w Berlinie.

Równocześnie rząd dał się wprowadzić w błąd przez informacje „Associated Press" i liczył na nową akcję Ameryki. Rezultatem wyczekiwań niedzielnych było, iż spodziewana akcja amerykańska nie nastąpiła. Wpływy Hoovera nie wystarczyły, aby przekonać banki Ameryki o konieczności natychmiastowej akcji kredytowej. Obok zasadniczego sprzeciwu Morgana, wpłynąć miał na tę opinję banków b. agent reparacyjny Parker Gilbert, oświadczając ponoć, iż Niemcy, muszą przedewszystkiem wykazać się aktami samopomocy.

STARANIA W BAZYLEI.

Prezes Banku Rzeszy, Luther, odleciał przed południem samolotem do Bazylei, celem wzięcia osobistego udziału w naradach Banku wypłat międzynarodowych.

Podjęte o godz. 10 wiecz. obrady rady Banku wypłat międzynarodowych skończyły się o godz. 11 w nocy.

Ogłoszono komunikat poniższy:

„Rada zawiadowcza Banku przyjęła do wiadomości memorjał prezydenta Banku Rzeszy, dr. Luthera o sytuacji Niemiec. Jest ona mimo kryzysu, wywołanego wycofaniem kapitałów krótkoterminowych zadawalniająca. Wobec tego, że rząd Rzeszy zwrócił się o pomoc, rada oświadcza, że jest przekonana o konieczności interwencji i gotowa jest w warunkach obecnych brać udział w udzielaniu pomocy i wzmocnić ją za pomocą środków, będących do dyspozycji banków emisyjnych. Rada zawiadowcza upoważnia prezydenta Banku, by w porozumieniu z innemi zainteresowanemi instytucjami, które brały udział niedawna w udzieleniu Bankowi Rzeszy kredytu redyskontowego, odnowił ten kredyt".

ROZSTRZYGNIĘCIE 17 B. M.?

BERLIN, 14.7. Jakkolwiek bank bazylejski wypłat międzynarodowych, w związku ze swymi zadaniami, uważał za możliwe przyjście Niemcom z pomocą, jednakowoż pomoc ta w żadnym razie nie może być uważana za wystarczającą choćby z uwagi na to, że Niemcy wyraźnie oświadczają, iż mogą je uratować tylko wielkie, miljardowe kredyty.

Dlatego to właśnie ostateczne rozstrzygnięcie zarówno samej sprawy pomocy iędzynarodowej dla Niemiec, jak i jej form nastąpić może dopiero w dniu 17 lipca, który jest datą umówionego już od paru tygodni spotkania ministrów angielskich z niemieckimi.

Wprawdzie spotkanie to ułożone zostało jeszcze na długo przed zaszłemi teraz w Niemczech wypadkami, nie ulega jednakowoż żadnej wątpliwości, że rozpatrywane podczas tych konferencyj sprawy wybiegną daleko poza zakreślone w Chequers ramy.

Że tak jest istotnie, świadczy dowodnie wizyta Hendersona w Paryżu, gdzie angielski minister spraw zagranicznych zabawi dni parę i stamtąd dopiero wyruszy z rewizytą do Berlina. Ponieważ Henderson ma odbyć szereg konferencyj z Briandem, do których w kołach międzynarodowych przywiązują bardzo wielką wagę, więc nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż żadnego rozstrzygnięcia w sprawie pomocy dla Niemiec nie można oczekiwać przed 17 lipca.

Jedno zdaje się być również pewne że front b. aljantów, a przynajmniej Francji i Anglji, nic nie straci na swej jednolitości, która zarysowała się już w związku z postawionemi Niemcom przez Francję trzema warunkami udzielenia pomocy kredytowej.

„CHĘĆ PRZECIWDZIAŁANIA PANICE.

BERLIN, 14.7. Dekret o zamknięciu banków dziś i we środę oraz o zawieszeniu działalności giełdy do soboty ma na celu przeciwdziałanie panice, która przybiera niemal te same rozmiary, co w 1923 roku, kiedy run na banki i krach giełdowy spowodowały nieobliczalne straty.

Według obliczeń kół miarodajnych kapitał obrotowy Niemiec, złożony w bankach, wynosi 25 miljardów marek, z tej sumy 9 miljardów stanowią wkłady zagraniczne. Od jesieni ubiegłego roku, wskutek wzrostu nastrojów nacjonalistycznych, kapitał zagraniczny został prawie całkowicie wycofany. W ten sposób gospodarka niemiecka straciła 16 proc. swego kapitału obrotoewgo.

KRYZYS ZAUFANIA.

BERLIN, 14.7. Koła miarodajne wskazują, że obecne przesilenie finansowe jest kryzysem zaufania, a nie kryzysem waluty niemieckiej.

Szeroka publiczność niemiecka nie zdaje z tego sobie dość jasno sprawy. Zjawiska obecne są wręcz odwrotne, niż wypadki 1923 r. Niemcy przechodzą nie inflację, ale okres deflacji, niebezpieczeństwo inflacyjne zaś jest, na skutek ostatnich zarządzeń, całkowicie wyłączone.

Sytuacja ogólna jest niewątpliwie ciężka, ponieważ uzdrowienie gospodarki niemieckiej wymaga natychmiastowych kredytów, conajmniej w wysokości 1 miljarda marek.

MARKA NIEMIECKA A DOLAR

WARSZAWA, 14.7. Wskutek zamknięcia wszystkich giełd pieniężnych i banków w Niemczech do jutra rana — zapanowała kompletna ucieczka od waluty niemieckiej. W Warszawie marki niemieckiej nikt nie chciał kupować, wobec czego kursu żadnego nie ustalono.

Według ostatnich danych z New Yorku spadek marki niemieckiej w Ameryce — po przerachowaniu na złote — da kurs 2 zł. za markę.

Alarmujące wiadomości z Berlina odbiły się ujemnie na naszej giełdzie. Wczoraj dolary gotówkowe doszły wieczorem do 9.07 zł., rubel złoty do 4,90 zł. Dziś oficjalny kurs dolara wynosił 9.07, nieoficjalny 9.10.

PRZEGLĄD PRASY.

Godzina Francji.

Na marginesie obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej Niemiec, która chciałaby uzyskać kredyt bez przyjęcia warunków politycznych, pisze „Kurjer Poznański":

Gra, jaką rząd Brueninga prowadzi, jest bardzo niebezpieczna. Wypadki w Niemczech postępują tak szybko, że rząd Rzeszy długo broni szantażu nie będzie mógł operować, bo sama zacznie zaostrzać sytuację w nieprawdopodobny sposób. Albo więc Niemcy przyjmą warunki francuskie, albo istotnie dostaną się w odmęt bankructwa i anarchji. Przypuszczać należy, że gdy politycy niemieccy przekonają się o niewzruszonem stanowisku Francji, przyjmą pierwsze wyjście, które dyktować im będzie wrodzony zmysł praktyczności.

W każdym razie wybiła dziś godzina Francji, która istotnie staje się decydującym w Europie czynnikiem. Od jej stanowiska zależy pokój i ład w Europie. Zarówno w Anglji jak i w Ameryce uznano, że nie może być mowy o większej międzynarodowej akcji kredytowej bez poparcia i współudziału Francji. A jeżeli Amerykanie dojdą do przekonania, że współdziałanie to jest potrzebne dla ratowania ich wkładów w Niemczech, wówczas poprą całkowicie warunki francuskie i ostatnie nadzieje niemieckie się rozwieją.

Przeżywamy w każdym razie moment bardzo doniosły, który w ten, czy inny sposób zaważy na położeniu całej Europy.

Kto lepiej przewidywał?

P. Matuszewski kontynuuje w „Gazecie Polskiej" swe enuncjacje, polemizując z „Gazetą Warszawską". W polemice tej zarzuca organowi Stronnictwa Narodowego, że ten także nie przewidział w czasie, gdy budżet układano, iż zajdzie konieczność tak daleko idącej okmpresji wydatków, ale przyznaje też —

niewątpliwie ani Rząd, ani ja osobiście nie przewidywaliśmy wszystkiego. Nie przewidywaliśmy, że wypadnie zejść z wydatkami jeszcze o 50 miljonów niżej do kwoty 2450 milj. Nie przewidywałem, że zniżkę uposażeń urzędniczych trzeba będzie zastosować już w maju — sądziłem, że da się może wyciągnąć dłużej. Nie przewidywałem — odwrotnie, że już w bieżącym roku rata długów wojennych spadnie z naszego budżetu.

Usprawiedliwienia zatem dla swych mylnych przewidywań szuka p. Matuszewski w tem, że i dziennik opozycyjny nie podał zupełnie trafnych prognostyków. Jest to, jak na ministra skarbu, słaba obrona. Rząd ma w ręku niewątpliwie więcej danych, by móc ustalić trafniej granice realności preliminarza i, co najważniejsze, ponosi odpowiedzialność (w konstytucyjnych warunkach) parlamentarną za błędy w polityce, która właśnie jest sztuką przewidywania.

Zwolennicy strajku powszechnego.

„Walka", organ prorządowej frakcji rewolucyjnej, pisząc o swem stanowisku wobec postulatów robotniczych, wyznaje m. in.:

Nigdy nie wyrzekaliśmy się i nie wyrzekamy się użycia w wypadku istotnej potrzeby takiej potężnej broni robotniczej, jaką jest strajk powszechny i nie zawahamy się również we właściwej chwili w walce z reakcją przed wystąpieniami rewolucyjnemi. Ale to wszystko musi być tak powszechnie zrozumiałe i upragnione przez klasę robotniczą i tak nieuniknione dla obrony klasy robotniczej.

Całe szczęście, że frakcja rew. nie ma takiej siły, aby mogła strajk generalny wywołać. Inaczej — ładnie byśmy wyglądali. A może frakcja rewolucyjna, będąca formacją sanacyjną i prorządową, przez głoszenie haseł strajkowych chce tylko odwrócić uwagę robotnika od istotnych winowajców? Figlarze sanacyjni potrafią występować w różnych postaciach: raz w roli fabrykanta czy obszarnika, potem jako przedstawiciela robotników, to jako adwokaci urzędników, a wszystko — zależnie od okoliczności.

Zmiana warty na Ratuszu.

Krakowski „Głos Narodu", nie wróży twórczego żywota powołanej dopiero co w drodze administracyjnej „radzie miejskiej" Krakowa, w której skład weszli z nominacji prawie wyłącznie zwolennicy sanacji.

Byłoby niewątpliwie złudzeniem liczyć na to, że obecne zmiany przyniosą jakąś zasadniczą poprawę. Nadzieje takie są skazane na zupełny zawód. Rada miejska, pozbawiona podstaw prawnych samorządu, nie pochodząca z wyborów, napotykać musi na specjalne trudności w ewentualnem działaniu, podobnie, jak pozbawiono również tych podstaw prezydjum. Niewiele różni się ona w swym składzie, do tego uzupełniona wiceprezydentem, nie mającym ani czynnego, ani biernego prawa głosowania w gminie. Pomijając już, że zachowano dotychczasowy absurdalny stan utrzymania i opłacania aż czterech (!) wiceprezydentów, gdy tak wielogłowego prezydjum nie ma ani Lwów, ani Poznań, uwagę zwraca fakt, że brak jest w składzie prezydjum, złożonego z prawników i wojskowych — fachowej siły dla spraw technicznych i adminstracji sanitarnej. A właśnie w zakresie budownictwa Kraków ma w obecnym czasie specjalne zadanie.

Po takim zarządzie miasta nie można obiecywać sobie wielkich owoców pracy, przeciwnie, nasuwają się uzasadnione obawy, że powiększy się w gospodarce gminnej chaos, który likwidować będzie musiała kiedyś dopiero wybrana na legalnej podstawie rada miejska.

Tymczasem Kraków będzie musiał przetrwać jeszcze jeden eksperyment „sanacyjno-samorządowy".

Klucz sytuacji w rękach Francji

Głosy prasy paryskiej.

PARYŻ, 14.7. — Rozgrywające się w Niemczech wypadki nie wyprowadziły prasy fransukiej z równowagi, ani spowodowały zmiany nastrojów.

„Petit Parisien" pisze, że Brüning sam nie wie, czego chce. Najprawdopodobniej stara się grać na zwłokę, aby tymczasem próbować uzyskać kredyty.

Sauerwein donosi „Matinowi" z Bazylei, że Bank wypłat międzynarodowych stwierdził nietylko konieczność przyjścia Niemcom z pomocą, lecz i konieczność zmiany orjentacji polityki niemieckiej. Klucz sytuacji znajduje się w rękach Francji, bez której udziału pomoc finansowa dla Niemiec jest nie do pomyślenia.

„Journal", omawiając wizytę von Hoescha u Brianda, stwierdza bezcelowość tej wizyty, skoro nie przedstawił gwarancyj politycznych.

„Echo de Paris" stwierdza, że wobec zachowania się Niemców, słusznem jest, aby Francja nie przyłożyła ręki do ich ratowania. Z katastrofy Niemiec będzie przynajmniej to korzyść, że opóźni ona przygotowania do odwetu.

Emil Bure nawołuje w „L'Ordre" premjera, by połączył teraz ściśle sprawy Belgji, Polski i Małej Ententy ze sprawami Francji i nie liczył się z bluffem międzynarodowej solidarności.

Anglja zażąda od Niemców

uregulowania stosunków do Polski.

BERLIN, 14.7. — Z kół frakcji socjal-demokratycznej dowiadują się, że z początkiem bieżącego miesiąca udali się do Londynu przewodniczący partji socjal-demokratycznej Wels i przewodniczący frakcji Breitscheidt w celu wysondowania zapatrywań i nastrojów angielskich w związku z sytuacją polityczną i finansową Niemiec.

Spostrzeżenia zebrane przez emisarjuszy niemieckich, którzy konferowali z Mac Donaldem i Hendersonem, po powrocie do Berlina zakomunikowane zostały kanclerzowi Brüningowi.

Wynika z nich, że podczas naznaczonej na 17 b.m. wizyty w Berlinie angielscy mężowie stanu poruszyć zamierzają kwestję stosunku Niemiec do Polski, który polityce zagranicznej, reprezentowanej przez p. Hendersona, nastręcza szereg zastrzeżeń.

Podjazdowa wojna gospodarcza z Polską zaostrzona nieodnowieniem układu drzewnego i porozumienia żytniego oraz zawieszenie przez Niemcy na kolku zawartego traktatu handlowego z Polską, wszystko to razem sprawia, że stosunki na wschodzie Europy odległe są od pożądanego odprężenia i uspokojenia.

Jako konieczny wyraz dobrej woli i pokojowości Mac Donald i Henderson będą więc Niemcom doradzać zaniechanie dalszego ociągania się z podjęciem stosunków handlowych z Polską.

„Fiaty" powstają w Polsce

Nowe zakłady samochodowe.

WARSZAWA, 14.77. — Z kół przemysłu samochodowego dowiadujemy się, że w najbliższym już czasie pomyślnie zakończone zostaną pertraktacje między koncernem włoskim „Fiat", a państwowemi zakładami inżynierji, które mają być połączone.

Koncern włoski ma objąć w posiadanie istniejące warsztaty w Polsce, które będą przekształcone na wielkie zakłady przemysłowe. Nowo utworzone towarzystwo uzyskuje od „Fiata" 1 miljon 200 tysięcy dolarów jako kapitał obrotowy.

Zakłady polskie będą w 80 proc. wytwarzać karoserje, poza tem będą wytwarzane w Polsce te części podwozia samochodu, które nie są zbyt skomplikowane.

Narazie produkowane będą dwa typy wozów, mała czterocylindrówka, której cena wyniesie około 13 tys. zł. i duży typ sześciocylindrówka w cenie około 20 tys. zł. Podwozie i motor narazie będą wytwarzane we Włoszech, ale po dokonaniu pewnych inwestycyj, zakłady polskie same będą budować cały samochód.

Produkcja fabryki obliczona zaś jest głównie na taksówki.

Przerwany lot

DOOKOŁA ŚWIATA.

IRKUCK, 14.7. — Le Brix zmuszony był do lądowania o jakieś 500 km. na zachód od Irkucka. eJden z członków załogi ranny jest w kolano, pozostali zaś są zupełnie zdrowi. Lotnicy prosili, aby przywieziono ich samolotem do Moskwy. Przyczyna tego przymusowego lądowania jest jeszcze nieznana.

150 miljonów franków

DLA POLSKIEGO ROLNICTWA.

WARSZAWA, 14.7. — Podobno grupa banków paryskich udzieliła rolnictwu polskiemu kredytu w wysokości 150 miljonów franków francuskich na cele pożyczek pod rejestrowy zastaw zboża.

Kredyty te pomiędzy rolników rozdziela Bank Polski za pośrednictwem instytucyj rozprowadzających, jak to się działo w latach poprzednich. Dzięki korzystnym warunkom, na jakich udzielono tego kredytu, Bank Polski będzie zeń pobierać oprocentowanie po 7,5 proc.

Akcja kredytowa pod rejestrowy zastaw zboża ma na celu powstrzymanie silniejszej podaży zboża tuż po żniwach.

Przymusowe lądowanie

SAMOLOT STRZASKANY.

WILNO, 14.7. — Na polach, należących do wsi Szynowo, gminy Wiszniewskiej, miała miejsce katastrofa lotnicza, zakończona na szczęście tylko rozbiciem się aparatu.

Wskutek defektu motoru, pilot prowadzący aparat zmuszony był lądować. Podczas lądowania podwozie zostało silnie uszkodzone. 2 lotników wyszło z wypadku bez szwanku.

Powrót z urlopu

MIN. NEUGEBAUERA

WARSZAWA, 14.7. (Tel.wł.). Przybył dziś z urlopu do Warszawy minister robót publicznych gen. Neugebauer i konferował w sprawie zobowiązań, jakie Rząd poczynił właścicielom autobusów.

Likwidacja

ZAKŁADÓW PAŃSTWOWYCH.

WARSZAWA, 14.7. (Tel.wł.). Państwo polskie przystąpiło do likwidacji swoich zakładów. Ministerstwo pracy likwiduje państwowy zakład przemysłowo-szkolny dla inwalidów w Piotrkowie.

Jeszcze jeden,

KTÓRY NIE CHCE WRACAĆ DO ROSJI.

WARSZAWA, 14.7. (Tel.wł.)). Kierownik działu transportowego sowieckiej misji handlowej w Warszawie Juljusz Wulfowicz otrzymał nakaz powrotu do Rosji sowieckiej. Nakazu tego nie wykonał i porzucił stanowisko w misji handlowej. Od Rządu polskiego otrzymał prawo azylu.

Majątek „Przedświtu"

WYNOSIŁ 520 ZŁ.

WARSZAWA, 14.7. (Tel.wł.). Komornik wyznaczył na 29 lipca licytację ruchomości po „Przedświcie", dawnym organie BBS. Ruchomości te oszacowano na 520 zł.

Bilans handlowy

ZA CZERWIEC. R. B.

WARSZAWA, 14.7. (Tel.wł.). Bilans handlowy za czerwiec wynosił: w imporcie 129 milj. 437 tys. zł., w eksporcie 161 milj. 627 tys. Saldo dodatnie 32 milj. 190 tys. zł.

Liczba bezrobotnych

W CAŁEJ POLSCE.

WARSZAWA, 14.7. (Tel.wł.). Liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 11 b. m. wynosiła 292.917 osób. Zmniejszyła się wciągu ub. tygodnia o 3461 osób. W Warszawie było 16254 bezrobotnych, zmniejszenie o 131 osób. W Łodzi 28271 — powiększenie o 683. W Poznaniu 11168 — zmniejszenie o 308 osób, na Śląsku 59388 os. — powiększenie o 444 os.

„Danatbank" w Katowicach

ZAWIESIŁ WYPŁATY.

KATOWICE, 14.7. — Z kół finansowych informują, że kryzys niemiecki odbił się dość słabo na rynku finansowym Polski, a to ze względu na stan beztraktatowy, istniejący od 6 lat między Polską a Niemcami, utrudniający wzajemną wymianę towarów i pieniędzy.

Co się tyczy zawieszenia wypłat przez oddział „Danatbanku" w Katowicach, to, jak nas informują, według prywatnych obliczeń, przemysł metalurgiczny i górniczy na Śląsku Górnym miał tam około 30 miljonów na kontach bieżących. Liczą się z tem, że wywoła to pewne trudności przy końcu tygodnia z wypłatami dla robotników i z możliwością udzielenia doraźnej pomocy przez rząd.

W bankach warszawskich wycofywanie wkładów nie przybrało większych rozmiarów. Charakterystyczne jest, że wycofywane są mniejsze sumy z kont oszczędnościowych.

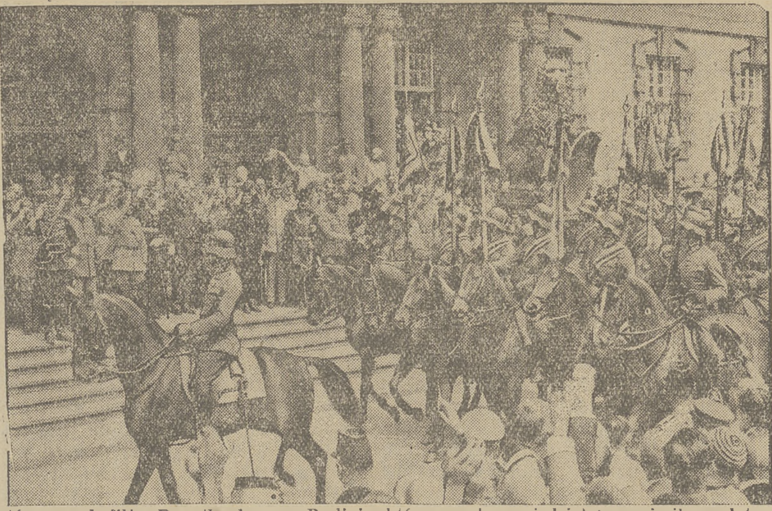
Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

100.000 zł. — Nr. 45343.
50.000 zł. — Nr. 206223.
5.000 zł. — Nr. 32782.
2.000 zł. — Nr. 126259.
1.000 zł. — N-ry 5595 66503 89038.
600 zł. — N-ry: 68568 109544 148408 205056.
500 zł. — N-ry: 27341 85733 113894 171215 174513 209730.
300 zł. — N-ry: 31796 39937 62231 71310 80493б 115331 121090 136260 145063 148881 197079 206468.

TAK WYGLĄDA PANIKA FINANSOWA W NIEMCZECH.





Na jednej z ilustracyj widzimy tłum klijentów przed filją Danatbanku w Berlinie, który w ub. poniedziałek zawiesił wypłaty. Na drugiej ilustracji ogromnie kosztowną paradę militarną, która odbyła się w tymsamym dniu, z okazji t. zw. Waffentagu kawalerji niemieckiej w Dreznie w obecności b. feldmarszałka Mackensena.

NOWA POSTAĆ KRYZYSU,

który podcina system gospodarczo - finansowy.

Przesilenie gospodarcze Niemiec powinno w wyższym stopniu zajmować naszą uwagę, niż się to dotychczas dzieje. Najpierw dlatego, że siłą rzeczy, mimo nieuregulowanych stosunków handlowych, łączą nas z Niemcami bardzo silne węzły — a więc wypadki niemieckie bezpośrednio oddziaływują na nasze położenie. A następnie, mimo wielkich różnic, które nas od Niemiec dzielą, pod jednym względem zachodzi podobieństwo między Polską a Niemcami. Oto obydwa te kraje, w epoce pomyślnej konjunktury zaciągnęły długi, porobiły inwestycje za obce pieniądze, a dzisiaj walczą z wielkiemi trudnościami.

Odpływ walut z Banku Rzeszy przybrał takie rozmiary, że poddaje w wątpliwość klasyczne poglądy na zabezpieczenie banknotów. Okazuje się, że gdy zaczynają się szerzyć nastroje paniczne, bank emisyjny musi dokonywać daleko większych obrotów, niż się dotychczas przypuszczało. Pokrycie, które uchodziło powszechnie za dostateczne, po paru miesiącach a nawet tygodniach może się okazać przerażająco słabem. W dobie niepokoju i paniki, społeczeństwo uruchamia wielkie zasoby pieniężne i szturmuje do kas banku. Bank emisyjny musi pokryć nietylko swoje banknoty i natychmiast płatne zobowiązania, lecz także i inne zobowiązania w walucie krajowej, które mu się przedstawia do wymiany na złoto. Obroty na rynku walutowym przybierają charakter gorączkowy, nie usunie niebezpieczeństwa ani dodatni bilans handlowy, ani intensywna pomoc zagranicy.

Podobne niebezpieczeństwa grożą i innym instytucjom finansowym. Obligacje długoterminowe nie mają dzisiaj względnie stałego kursu, któryby podlegał nieznacznym wahaniom. Na sztuczne podtrzymanie ich kursu może nie starczyć pieniędzy. Instytucja, która swoje wkłady krótkoterminowe uwięziła w tych papierach, może znaleźć się w wielkich trudnościach, jeżeli wkłady te, w niezbyt wielkich nawet rozmiarach, zaczną być wycofywane. Spadek kursu akcyj działa tamująco na rynek pracy, powiększa bezrobocie. A gdy się do tego dołączy jeszcze trudności finansów publicznych, ujemne skutki koniecznych zerwań oszczędności w gospodarce państwowej, to wtedy okaże się, że ani jedna dziedzina życia gospodarczo-finansowego nie jest wolna od ciężkiego kryzysu.

Co te wszystkie objawy wskazują? Oto na ten fakt zasadniczy, że żaden system gospodarczo - finansowy nie zdoła się poprostu uchronić od katastrofy, jeżeli wiara i zaufanie społeczeństwa zostaną gruntownie podërwane. Na wszystko można znaleźć lekarstwo, jednakże braku zaufania nie zastąpi się żadnem lekarstwem. Silne rządy mogą dokonywać cudów w urnach wyborczych, nie potrafią dokonywać cudów w kasach. Można zmieniać dowolnie prawa, albo wogóle prawa sobie lekceważyć. Ale tylko pisane prawa, bo pewne prawa psychologji życia zbiorowego nie dadzą się pogwałcić i zlekceważyć.

Coraz więcej rozumie się te rzeczy. Coraz częściej pisze się o kryzysie psychologicznym. Rzecz jasna, że przedewszystkiem ten kryzys trzeba przezwyciężyć, a wtedy dopiero można przystąpić do skutecznej walki z konkretnemi przejawami kryzysu. Położenie jest tego rodzaju, że rozstrzygającą rzeczą jest nietylko to, co się robi i co się będzie nadal robiło, lecz także, kto to wszystko będzie robił. Nietylko bezpośrednie posunięcia ratunkowe będą miały decydujące znaczenie lecz także i atmosfera, w której się będzie ich dokonywało. Zagadnienie walki z kryzysem w obecnej jego postaci, jest w szerokiem tego wyrazu znaczeniu, zagadnieniem społecznem. To znaczy, że mechaniczne, najbardziej nawet energiczne działania rządu są bezsilne, o ile ten rząd nie wydobędzie wielkich sił moralnych i organizacyjnych z samego społeczeństwa. Nie jest to już problemat władzy, lecz wiary społeczeństwa w rząd i zaufania do niego.

R. RYBARSKI.

Wśród Polaków w Paranie

Szkoła i kościół na niwie pracy narodowej.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

Ouro Verde, w czerwcu.

Ilość Polaków, zamieszkujących stan Parana, oblicza się w przybliżeniu na 200 tysięcy; cyfra ogólna wynosi 850 tysięcy mieszkańców (gęstość zaludnienia przedstawia się mniejwięcej 4.2 mieszkańców na 1 klm. kwadratowy).

Dzięki ruchowi oświatowemu, jaki się wzmógł od wojny światowej, czyli od chwili niepodległości Polski, mamy obecnie na terenie Brazylji, z górą 250 szkół z czego lwia część przypada na stan Parana i ilość ta wzrasta z każdem rokiem.

Nauczycielstwo zorganizowane w jednym związku pod nazwą Zrzeszenie nauczycieli szkół polskich w Brazylji, stało się jedyną kompetentną instancją regulująca sprawy szkolne, zaszczytnie spełniając swój trudny obowiązek w walce o lepszą dolę kolonisty polskiego i w walce z jego wynaradawianiem się.

Rola nauczyciela w kolonji nie kończy się już obecnie na pracy w szkole, lecz coraz szersze obejmuje dziedziny. Coraz częściej napotyka się przy szkole: to półka doświadczalne, to wzorową hodowlę jedwabników, lub nowoczesną pasiekę, to znów w myśl najnowszych systemów zaprowadzony ogród warzywny czy owocowy. Poza pracą natury gospodarczej oddaje się nauczyciel i pracy organizacyjnej. Niema prawie kolonji, gdzie nie istniałoby Koło młodzieży polskiej przez nauczyciela do życia powołane. Wieczorowe kursy dla dorosłych, przedstawienia amatorskie, uroczyste obchody narodowe, papularyzacja czytelnictwa — to są prace, wchodzące w zakres obowiązków nauczyciela polskiego w Brazylji, choć nie wszędzie jeszcze nauczycielstwo zrozumiało te obowiązki i nie wszędzie warunki sprzyjają do rozwinięcia takiej działalności. Ponieważ zaś wśród tutejszego nauczycielstwa nieliczna zaledwie znajduje się garść ludzi fachowych, przeto, reszta, bądź to przygodnie traktujący swe zajęcie inteligenci z Polski, bądź też wychowankowie dwóch polskich kolegjów, których poziom równa się poziomowi siedmioklasowych szkół powszechnych w kraju, musi rozwijać jak największą akcję samodokształceniową, aby podołać obowiązkom społecznym. W tym celu organizuje się przy pomocy przybyłych z ramienia ministerstwa W.R. i O.P. instruktorów, wakacyjne kursy nauczycielskie, praktyczne lekcje, referaty, bibljoteki wędrowne itp.

Kościół polski, mając zawsze znaczny wpływ na masy wychodźcze, może w tej akcji oświatowej znaczne położyć zasługi. W niektórych miejscowościach, zależnie od ducha patrjotycznego i stopnia uspołecznienia danego proboszcza, dodatni wpływ kościoła na sprawy szkolnictwa i oświatowe uwidacznia się i niezatarte pozostawia ślady. Wspomnę tu tylko sosnowiczanina ks. Fr. Komandra, który po trzech latach pracy w parafji Catanduva pozostawił sześć szkół nowych, dzięki jego incjatywie, radzie i pomocy wybudowanych, i tyleż towarzystw oświatowych dla ich podtrzymywania zorganizowanych. Stanowczo jednak nie można tego powiedzieć o jego następcy, który doprowadził do tego, iż kilka szkół zawiesiło swe czynności, a kolonja rozbiła się na obozy, które prowadzą z sobą zgoła niepotrzebną walkę.

Kościół podtrzymując język ojczysty w zapadłych kolonjach i lasach, spełnia temsamem ważną rolę i niedopuszczając do wynarodowienia setek rodzin polskich, przygotowuje grunt do pracy oświatowej, jaka się w niedalekiej przyszłości, dzięki powstaniu Centralnego Związku Polaków — rozpocznie. Organizacja ta, konsolidując w sobie interesy wszystkich odłamów i partyj i mając za cel kultywowanie spraw oświatowych i gospodarczych, zmobilizuje wszystkich działaczy, księży i nauczycieli do pracy dla osiągnięcia tegoż celu. Z chwilą zaś, kiedy szkoła i kościół połączą swe sprawy i razem w harmonji pracować zaczną dla dobra swych współrodaków, wtedy nie będziemy już mieli powodów wstydzić się za nich przed innemi narodowościami i nie usłyszymy więcej przezwiska: „Polaco burro" (Polak osioł).

Czesław Mazurek.

Reforma języka

W REPUBLICE TURECKIEJ.

Turcja zabrała się, po dokonaniu szeregu reform politycznych i społecznych, oraz przejściu na alfabet łaciński, do reformy języka tureckiego, który to język jest zanieczyszczony nadmiernie przez używanie wyrazów perskich (przeważnie w dziełach literackich) i arabskich (w dziełach naukowych). Obliczono, że literacki język turecki w obecnym jego stanie składa się mniej więcej z jednej trzeciej wyrazów tureckich, jednej trzeciej arabskich i jednej trzeciej perskich. To też prosty lud turecki, jak również i ludzie mało wykształceni nie są w stanie zrozumieć dzieł naukowych i literackich i nawet dokumentów urzędowych.

Celem przywrócenia językowi tureckiemu pierwotnej jego czystości oraz usunięcia zbędnych naleciałości obcych, rząd turecki powołał do życia, kilka lat temu, specjalną komisję, mającą za zadanie zreformować język. Komisja ta opracowała niedawno sprawozdanie ze swej działalności. Sprawozdanie to, przedstawione ministrowi oświaty publicznej, zawiera wskazówki co do dokonanej przez komisję olbrzymiej pracy. Komisja przygotowała mianowicie do tychczas 47.338 kartek, zawierających 3.314 określeń naukowych oraz 3.309 wyrazów zapożyczonych ze słownika francuskiego i 33.000 wyrazów pochodzenia tureckiego.

Komisja, biorąc za podstawę znany słownik francuski „Larousse Universel" w dwóch tomach, ustaliła wyrazy równoznaczne w języku tureckim dla określeń naukowych, zawartych w tym słowniku. Komisja przystąpiła już do druku słownika powyższego w języku tureckim.

Pozatem komisja wydaje słownik turecki, zawierający wszystkie wyrazy tureckie oraz nowe wyrazy, zapożyczone z innych języków. Komisja wypuszcza nareszcie gramatykę i ortografję według nowej, ustalonej przez siebie, pisowni.

Budżety szkolne

W RÓŻNYCH PAŃSTWACH.

Międzynarodowe Biuro Wychowania w Genewie opublikowało wyniki ankiety, rozpisanej na temat wydatków na szkolnictwo w budżetach różnych państw. W Europie pierwsze miejsce pod tym względem zajmuje Danja (20,7 proc. drugie Holandja (19,2 proc.) trzecie Prusy (16,5 proc.), potem idzie szereg państw, jak Irlandja, Islandja i Szwecja, gdzie odsetek wynosi 15 proc. i **Polska** (14,7 proc. w r. 1929). Dla Hiszpanji odsetek ten wynosi 5,5 proc., dla Italji 3,7 proc., dla Turcji 3,7 proc. W Ameryce pierwsze miejsce zajmuje Panama (19,5 proc.), drugie Kuba (17,8 proc. ostatnie Wenezuella (4,8 proc). W Azji pierwsze miejsce zajmują Filipiny (11 proc.), drugie Japonja (6,8 proc.), ostatnie Sjam (2,4 proc).

W ROCZNICĘ
Grunwald — Tannenberg

Bitwa, którą w dniu 15 lipca 1410 r. na polach Grunwaldu i Tannenbergu rozstrzygnęła o załamaniu się potęgi krzyżackiej i ugruntowała pod stawy pod mocarstwowe stanowisko Polski — była nieznanym do tego czasu w historji ogromnym bojem wszystkich narodów ówczesnego świata.

Świadczy o tem skład sił obu stron walczących, które za wszelką cenę starały się w przygotowaniu do tego ostatecznego rozstrzygnięcia zebrać zewsząd posiłki.

Jakkolwiek bulla papieża Bonifacego IV w r. 1403 zabraniała Krzyżakom zwoływania na wyprawy przeciw Litwie rycerzy francuskich, angielskich i niderlandzkich, to przecież rozesłani na całą Europę werbownicy Zakonu z tem się nie liczyli, obietnicami i pieniądzem zwabiając każdego, kogo tylko przekonać, czy kupić sobie zdołali. Z jednej strony obłudne hasła walki z pogaństwem, którego rzeczywiście (z wyjątkiem w pewnej mierze Żmudzi) już na Litwie nie było, a z drugiej pieniądz, którym szafowano wprost bez ograniczenia, zebrały pod dowództwem Zakonu liczne zastępy rycerzy zachodu. Za 40.000 zł. Zygmunt, cesarz niemiecki, wypowiedział wojnę Polsce. Ochotnikom zachodnim płacili werbownicy po 23 dukaty na kopję. Jak powiada w swojej kronice Bielski, Niemców miało być pod Grunwaldem około 100.000, a byli tam „Prusowie, Inflanci, Czechowie, Morawcy, Ślązacy, Francuzowie, Anglikowie, Szkotowie, Duńczykowie, Bawarczykowie, Myszniarze, Rakuzowie, Turyngowie, Lussacy, Gassozowie, Turyngowci, Lussacy, Gassowie i wszyscy prawie Niemcy". Chorągwi wszystkich było 51.

Potrafił więc Zakon zmobilizować przeciw Polsce umysły całego Zachodu, potrafił zebrać jego najlepsze siły. Jak podaje Korzon, zachodzili i polscy werbownicy dość daleko w kraje niemieckie, podobno aż do gór Harcu, ale chętnych do zaciągu znaleźli tylko między Czechami i Morawcami — niewiele więcej nad 4.000 z pomiędzy takich, co nie poszli do Krzyżaków".

W tych warunkach Jagiełło główny nacisk zmuszony był położyć na zebranie sił własnych i uzupełnienie ich wszelkiemi dostępnemi mu siłami najbliższego i dalszego wschodu. Skutecznie przeprowadzona kampanja polityczna doprowadziła do porozumienia z Witoldem, zapewniła Polsce pomoc licznych i doświadczonych w bojach z Zakonem szeregów litewskich, tudzież zhołdowanych przez Witolda Rusinów, a nawet i Tatarów.

Gdy siły Zakonu liczyły 51 chorągwi wyborowego rycerstwa zachodniego, Jagiełło przeciwstawił im armję, wprawdzie w znacznej części gorzej zbrojną, ale przecież o wiele liczniejszą. Trzon jej stanowił korpus polski, liczący tyleż chorągwi, co całość wojsk krzyżackich, to jest 51. Uzupełnienie stanowiły siły litewsko-ruskotatarskie w liczbie 40 chorągwi.

Siły polskie wynosiły około 60.000 ludzi, litewsko-ruskie dochodziły do 30.000, korpus tatarski liczył około 30.000 ludzi. Razem Jagiełło przeciwstawił wojskom Zakonu około 150.000 wojowników.

Wynik całodziennego boju, który zakończył się bezprzykładną w dziejach klęską Zakonu, (według bulli papieża Jana XXIII z r. 1412 samych pogrzebanych Krzyżaków liczba określona jest na przeszło 18.000) wywarł wstrząsające wrażenie na całym zachodzie. Kroniki zagraniczne niemieckie, duńskie, francuskie — jak podaje Korzon — powiększają liczbę walczących do 400 i do 500 tysięcy, a poległych do 100.000. Świadczy to o ogromie wrażenia, jakie w Europie wywołała wiadomość, że daleka, nieznana Polska stanęła w rzędzie mocarstw pierwszej klasy.

J. M.

Jeszcze jedna ofiara
aferzysty Otto-Powelskiego.

Szpalty prawie wszystkich dzienników krajowych zapełnione są codziennie nowemi wieściami o niesłychanej aferze, dokonanej przez jednego z filarów sanacji, dyr. Kasy budowlanej w Mysłowicach, Henryka Otto-„Powelskiego".

Jedną z wielu ofiar Powelskiego jest p. Stefan J. z Czeladzi, który sprzedał samochód otrzymując weksle Henryka Otta na sumę około 2 tys. zł. płatne w grudniu ub. roku, stycznia i lutego b. r. Weksle te rzecz prosta poszły do protestu, a potem do komornika, który dłużnikowi zrobił zajęcie jego dyrektorskiej pensji. Ściągnięcie długu było jednak wprost „niewykonalne", a sprytny „Powelski" groźbami potrafił zmusić wierzycieli do wycofania wyroku z Kasy. Po ujawnieniu nadużyć, „pan dyrektora" p. J. uważać może pieniądze swoje za stracone.

Trzeba jeszcze dodać, że na wekslach, Henryka Otta figuruje, jako żyrant kapitan Bałdys z Dąbrowy Górniczej. Należy przypuszczać, że w związku ze śledztwem zgłosi się cała masa poszkodowanych przez aferzystę.

Władze rozesłały za zbiegłym „dyrektorem" kasy budowlanej Henrykiem Otto vel „Powelskim" listy gończe. Dotychczas nie udało się ustalić miejsca obecnego pobytu tego aferzysty, który — zdaje się — stale jeszcze pertraktuje przez swego adwokata w Sosnowcu o uchylenie nakazu aresztowania.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

15 Środa	Dziś Rozesł. Ap.
	Jutro N. M. P. Szkapl.
	Wschód słońca 3 m. 32.
	Zachód „ 19 m. 51.

Kinoteatry w Zagłębiu
wyświetlają dziś:

Kino „Palace" „Wieczny płomień".

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
ŚRODA 15 LIPCA 1931.

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 15.25 Władysław Włosik. Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski" — 15.45 Intermezzo muzyczne — 16.00 Program dla dzieci najmłodszych — 16.30 Koncert z płyt gramofonowych — 16.50 „Radjo na wsi" wygł. red. Jan Piotrowski — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych — 17.35 Odczyt. — 18.00 Koncert orkiestry reprez. policji państwowej — 19.30 Inż. St. Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie — 20.15 Koncert kameralny — 21.00 Kwadrans literacki — 21.20 Dalszy ciąg koncertu p. Elga Kern wygł. felj. p.t.: „Wybitne kobiety". — 22.30 Reportaż muzyczny p. t. „Niedyskrecje balowe"

× **OKRĘGOWY INSPEKTOR PRACY** z Kielc inż. Wyrzykowski bawił wczoraj w Sosnowcu w sprawach urzędowych.

× **DOMKI DREWNIANE.** Wczoraj w sprawie budowy domków drewnianych w Zagłębiu wyjechał do Warszawy prezyd. Madeyski. Prócz podań, które wpłynęły w poniedziałek, doliczyć jeszcze należy kilkanaście podań z Klimontowa, Ząbkowic i Gołonoga. Jak się dowiadujemy z kredytu, przyznanego na budowę 400 domków drewn., korzystać mogą również mieszkańcy wsi w pow. Będzińskim, gdzie budowa domków drewnianych mogłaby znaleźć więcej amatorów, którzy chcąc uzyskać pożyczkę, powinni do soboty 18 b.m. wnieść podania do Sejmiku. Co do „Legjonowa" — to spółdzielnia ta stara się o kredyt na 60 domków drewnianych, pod budowę których ma zamiar przeznaczyć cały kwartał na placu, którym dysponuje.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR:

Środa 15 lipca „Halka"

× **DJETY DYREKTORÓW KAS KOMUNALNYCH.** Ministerstwo spraw wewn. wydało do wszystkich wojewodów okólnik, w którym stwierdza, że do wiadomości jego doszło, że w niektórych komunalnych kasach oszczędności kierownicy, względnie dyrektorzy, pobierający djety za udział w posiedzeniach zarządów kas. Min. spraw wewn. w porozumieniu z Min. skarbu uważa tego rodzaju postępowanie za niewłaściwe, a to dlatego, że zarówno kierownicy biur, jak i dyrektorzy komunalnych kas oszczędności są w zasadzie stale płatnymi funkcjonarjuszami kas i z tytułu swego stanowiska nawet wówczas, gdy nie są członkami zarządu, powinni brać udział w jego posiedzeniach, celem udzielania potrzebnych wyjaśnień.

Uchwały rady kas, wyznaczające takie djety dla dyrektorów kas są niewłaściwe. W wypadku powzięcia wiadomości o uchwaleniu takich djet mają wojewodowie na zasadzie przysługujących im uprawnień wystąpić energicznie przeciwko takim nieprawidłowościom przez wydanie odpowiednich zarządzeń. Zarządzenia te polegać winny na natychmiastowem zawieszeniu wykonania takich uchwał, a następnie na kategorycznem zażądaniu ich reasumpcji przez powołany organ.

× **WALNE ZEBRANIE SPÓŁDZIELNI ROLNICZO - HANDLOWEJ.** W ub. niedzielę odbyło się w Będzinie walne zebranie członków Spółdzielni rolniczo-handlowej pod przewodnictwem p. starosty Boxy. Sprawozdanie z działalności zarządu przedstawił p. Domański, rady nadzorczej p. star. Boxa, komisji rewizyjnej p. St. Wolff. Dłuższą dyskusję prowadzono nad bilansem i rachunkiem strat, które wynoszą za 1925 — 30 rok 64 tys. zł. Następnie uchwalono bocznicę kolejową i magazyny przenieść na koszt Sejmiku. Po dyskusji uchwalono powiększyć odpowiedzialność za jeden udział, wynoszący 25 zł. z pięciokrotnej do dziesięciokrotnej t. zn. do 250 zł. Wkońcu wybrano radę nadzorczą Spółdzielni, do której weszli pp.: starosta Boxa jako przewodniczący, St. Wolff zastępca przew., St. Wylężek sekretarz, oraz W. Stachura, J. Lazar, Fr. Dróżdż, A. Pieta i B. Domański.

Roboty drogowe
MAGISTRATU SOSNOWIECKIEGO

W związku z panującym sezonem budowlanym Magistrat sosnowiecki zamierza przeprowadzić następujące roboty: przebrukowanie ul. Swobodnej; na ul. Długiej nastąpi częściowe zabrukowanie t. zw. dziką kostką i częściowy remont przez poasfaltowanie nawierzchni. Dalej projektowany jest remont ul. Dziewiczej. Odcinek szosy międzymiastowej na odcinku od Rybnej do granicy Będzina, to znaczy elektrowni w Małobądzu będzie wyasfaltowany na próbę. Przestrzeń wyasfaltowana będzie miała 3 metry szerokości na środku jezdni.

Obecnie ukończono już remont odcinka smołowcowanego na szosie, wiodącej na Pekin.

Jak widać z tych kilku danych, Magistrat przeprowadza roboty w bardzo skromnym zakresie, czego oczywistym powodem jest brak funduszów.

× **LIKWIDACJA KOMITETU OBCHODU „RERUM NOVARUM".** W ub. poniedziałek odbyło się likwidacyjne zebranie komitetu obchodu encykliki „Rerum novarum" w Sosnowcu. Zebraniu przewodniczył dyr. St. Gadomski. Na zebraniu tem przyjęto sprawozdanie kasowe i ogólne. Sprawozdanie kasowe wykazało w przychodach 1170 zł. oraz taką samą sumę w wydatkach. Likwidujący się komitet uchwalił wysłanie ofiarodawcom specjalnych podziękowań.

× **ODŁOŻONA KONFERENCJA.** Wyznaczona na wczoraj przez Inspektorat pracy konferencja w sprawie żądań wysuniętych przez dozorców domowych w Sosnowcu nie odbyła się ponieważ przedstawiciele właścicieli nieruchomości nie posiadali odpowiednich plenipotencyj.

× **KONFERENCJA BUDOWLANA.** W piątek dn. 17 b.m. w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja w sprawie nowych warunków płac w przemyśle budowlanym. Konferencji, w której wezmą udział przedstawiciele przedsiębiorstw budowlanych i związków robotniczych, będzie przewodniczył insp. Rychłowski.

× **NOWE PRZEPISY DLA APTEKARZY.** Z dniem 27 b.m. wchodzi w życie rozp. M. S. Wewn. z dnia 28 lipca 1930 r., na mocy którego recepty lekarskie zatrzymywane będą w aptekach, wydawane zaś będą jedynie odpisy recept (przylepione w formie „chorągiewek" do flaszek z lekarstwami). Recepty zaś ważne będą tylko wówczas, jeżeli zawierać będą prócz przepisanego według wszelkich prawideł lekarstwa również imię nazwisko i miejsce zamieszkania chorego.

Redukcje w szkolnictwie
OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Jak słychać przygotowane już jest rozporządzenie władz szkolnych w sprawie redukcji sił lekarskich. Wielu lekarzy szkolnych otrzyma albo zupełne zwolnienie albo zniżenie liczby godzin ordynacyjnych do 6 tygodn. Lekarze etatowi będą częściowo zatrzymani a częściowo zwolnieni.

W szkolnictwie średniem Okręgu krakowskiego będzie definitywnie zredukowanych 150 nauczycieli a zwiniętych 115 etatów. W szkolnictwie powszechnem pójdzie w odstawkę 300 nauczycieli i nauczycielek i tyleż etatów zostanie zwiniętych. W związku z tem szkoły powszechne, które posiadały 4 klasy, będą przemianowane na 3-klasowe, zaś 7-klasowe na 4 i 5-klasowe.

W szkolnictwie średniem jak wiadomo taksy administracyjne wynosiły ostatnio 150 zł. rocznie od ucznia, z czego 95 zł. zabierał rząd, zaś reszta szła na potrzeby administracyjne zakładów. Obecnie, od 1 września z tych 55 zł. dyrektor szkoły ma opłacać djety wizytatorom, co dotąd uskuteczniała sama Izba skarbowa. Prócz tego, gdy tercjan przejdzie na emeryturę, dyrektor ma zakontraktować we własnym zakresie służącego szkolnego, bez etatu i wypłacać mu pensję z taksy administracyjnej. Tak więc pomału instytucja etatowej służby szkolnej przestanie istnieć.

Nie trzeba chyba rozwodzić się nad wykazywaniem, jak katastrofalne następstwa pociągnie za sobą redukcja sił nauczycielskich i lekarskich.

W sprawie odroczeń
SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

W związku z zachodzącemi wypadkami opóźnienia się zainteresowanych osób ze składaniem podań o powtórne odrocze nie służby wojskowej i tłumaczeniem się z ich strony nieznajomością odnośnych przepisów, Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do województw okólnik z zarządzeniem, aby w przyszłości przy udzielaniu odroczeń służby wojskowej odpowiednie władze infor mowały poborowych, że podanie o powtórne odroczenie musi być wniesione w odpowiednim terminie z załączeniem tych samych dowodów, jakie są wymagane od poborowych przy ubieganiu się o droczenie służby wojskowej z art. 51 p. 1 i 2 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

× **BOHATERSKA ZAGŁĘBIANKA.** Pisma doniosły, że przy jednej z plaż na prawym brzegu Wisły w Chełmnie, naprzeciw wyspy zażywali kąpieli 3 podoficerowie 66 p.p. Naraz jeden z nich począł tonąć. Tonącemu pośpieszyła z pomocą panna I. Kozłowska, którą niedoszły topielec chwycił za włosy i począł ją ciągnąć w otchłań Wisły. Widząc to pp. A. Głowacki i Roczławski rzucili się zagrożonym na pomoc. Wspólnemi siłami udało się im niedoszłe ofiary Wisły wydobyć. Zaznaczyć trzeba, iż koledzy niedoszłego topielca dobrze umieli pływać, jednak nie pośpieszyli koledze na pomoc. Tem więcej zasługuje na uznanie odwaga panny I. Kozłowskiej. Jak nam wiadomo odważną niewiastą jest panna Irena Kozłowska, córka sztygara kopalni Klimontów.

× **ZAPISY DO SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ W CZELADZI.** Kierownictwo miejskiej szkoły dokształcającej zawodowej w Czeladzi, ogłasza zapisy na nowy rok szkolny, które trwać będą w dniach od 15 do 21 b.m. włącznie. Obowiązkowi zapisu podlegają wszyscy uczniowie warsztatów rzemieślniczych, urodzeni w latach od 1915 do 1917, którzy nie otrzymali świadectwa z ukończenia szkoły. Zapisy przyjmowane są w sekretarjacie szkoły powszechnej nr. 3, na Skałce, w godzinach od 9 do 12 i od 5—8. Należy zwrócić uwagę rodziców, opiekunów etc., że zapisanie do szkoły jest obowiązkowe, a niedopełnienie go grozi karą pieniężną.

× **ZNALEZIONY PLAN „GRABKA".** Jeden z mieszkańców Czeladzi, policji miejscowej wręczył znaleziony na ulicy najnowszy plan pastwiska „Grabek" z przyległościami, na którym uwidocznione jest specjalnie nowe koryto rzeki Brynicy. Niewiadomo, czemu to przypisać, że właściciel planu nie poszukuje swej cennej zguby, którą można otrzymać w komisarjacie za udowodnieniem prawa własności.

× **BACZNOŚĆ ROWERZYŚCI!** Mimo wyraźnych przepisów, dotychczas jeszcze szereg rowerzystów nie posiada numerków rejestracyjnych, policja czeladzka przeto ostrzega, że z dniem dzisiejszym podejmuje szczegółową kontrolę wszystkich przejeżdżających przez miasto rowerzystów, którzy w porze wieczornej muszą posiadać także latarki. Winnych przekroczenia czekają bezwzględne kary administracyjne.

× **Z RYNKU WIEPRZOWEGO.** W ostatnich dniach policja czeladzka wykryła wśród rzeźników miejscowych przestępstwa, polegające na nadmiernem pobieraniu cen oraz potajemnym uboju, często t. zw. „wągrowatych" wieprzów. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej i skonfiskowano wykryte z tajnego uboju mięso.

× **POCZTA W ŁAZACH.** W związku z notatką pod powyższym tytułem, zamieszczoną w kronice Zawiercia w niedzielnym numerze, otrzymujemy wyjaśnienie od ks. S. Opalskiego, który pisze nam w imieniu ludności Łaz, że poczta w Łazach funkcjonuje bardzo sprawnie a pisma otrzymują prenumeratorzy przed godz. 10 rano.

× **NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH.** Izaak Pikhole, zamieszkały w Sosnowcu (Ostrogórska 7), będąc onegdaj w Katowicach w banku „Agrar" skradł urzędnikowi firmy „Tarmak" Pawłowi Pastwie teczkę z zawartością 5000 zł. Złodzieja zdołano zatrzymać i oddano go w ręce policji.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.** Policja katowicka zlikwidowała ostatnio groźną szajkę bandytów i włamywaczy, na czele której stał niejaki Jan Orzegowski. Między innymi zostali aresztowani członkowie bandy: Stefan Roszkowski, karany już dwuletniem więzieniem i Marja Słocińska, oboje z Sosnowca.

Zagłębie bez słoniny
i wyrobów mięsnych wieprzowych.

Donosiliśmy już o nieporozumieniu, jakie wynikło na rynku mięsnym w Zagłębiu. Jak wiadomo, dotychczas formalnie obowiązuje cena kilograma słoniny 2 zł. 10 gr., a mięso wieprzowego 1 zł. 30 gr. Dwa tygodnie temu komisja cennikowa przy Magistracie sosnowieckim uchwaliła wniosek do województwa o zatwierdzenie ceny słoniny w wysokości 2 zł. 40 gr. za klgr. i ceny mięsa wieprzowego w wysokości 2 zł. za klgr. Mimo upływu długiego już czasu, województwo dotychczas nie zatwierdziło tego wniosku i nie wyraziło nawet swej opinji co do proponowanych cen mięsa i słoniny. Biurokratyzm w tym wypadku naprawdę żółwim krokiem podąża za życiem.

Konsekwencją milczenia urzędu wojewódzkiego jest to, że w ostatnich dniach w Zagłębiu nie można nabyć ani kilograma słoniny, ani mięsa wieprzowego po cenach oficjalnych. Owszem znajomym i zaufanym rzeźnik, o ile posiada towar na składzie, sprzeda słoninę i mięso, oczywiście po wyższej cenie, bo według jego dowodzenia, gdyby sprzedał po cenie obowiązującej, musiałby do towaru dołożyć z własnej kieszeni.

Istotnie, jak sprawdzaliśmy, cena żywca na targowicach wynosi przeciętnie 2 zł. 10 gr. za kilogram, nie może więc mięso kosztować 1 zł. 30 gr., a słonina 2 zł. 10 gr. Nie znaczy to bynajmniej, abyśmy byli zwolennikami podwyższania cen artykułów pierwszej potrzeby. Przeciwnie, uważamy, że w obecnej sytuacji, gdy obniża się zarobki, w odpowiedniej proporcji winny również spaść ceny artykułów pierwszej potrzeby, wszelkie bowiem podwyższenie cen jest niczem innem, jak dalszem obniżeniem i tak już nazbyt skromnych uposażeń pracowniczych.

Ceny jednak nie mogą i nie powinny być regulowane w sposób niewytrzymujący próby w praktycznem zastosowaniu, choć coprawda łatwy od końca, to znaczy od sprzedawcy — detalisty, w danym wypadku od rzeźnika.

Stanowisko to jest tembardziej umotywowane, że nie uderza ono w interesy wiejskiego producenta, który sprzedaje trzodę za śmiesznie niskie ceny: 1 zł. do 1 zł. 20 gr. za kilogram. Chłop sprzedaje tanio, a w mieście ten sam żywiec sprzedawany jest o 100 proc. drożej. Wynika więc z tego, że nie chłop i nie detalista, ale pośrednik między jednym a drugim pochłania duże zyski. Rząd posiada odpowiednie sposoby wpływania na pośredników i na tej jedynie racjonalnej drodze można regulować ceny słoniny i mięsa wieprzowego.

Wszelkie zaś ustalanie cen przez komisje cennikowe, złożone z ludzi luźno związanych z życiem gospodarczem, a następnie biurokratyczne zatwierdzanie tych cen przez województwo w niczem właściwie nie przyczynia się do rzeczywistej regulacji cen. Mamy dowód w obecnej sytuacji: obowiązuje cena 2 zł. 10 gr. za kilogram słoniny.

Cena niska, ale cóż z tego, kiedy tej słoniny nigdzie kupić nie można? W ubiegłych miesiącach była sytuacja odwrotna: obowiązywała ta sama cena 2 zł. 10 gr., ale można było nabyć kilogram słoniny za 1 zł. 80 — 90 gr., bo wieprze były tanie, a rzeźnicy konkurowali między sobą.

Zarówno obecnie, jak i w ubiegłym miesiącach ceny, wyznaczone przez komisję cennikową, okazały się nierealne.

„ŻYWY POMNIK"
Bezceremonjalność wobec intencji fundatora.

Piszą nam z Zawiercia:

Wskutek notatki naszej „Krwawiąca rana" zwrócono nam uwagę na „żywy pomnik", którym miał być dom w Zawierciu przy ulicy Pomorskiej, ofiarowany przez jednego z tutejszych obywateli z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości. Dom oddany został Sejmikowi zawierckiemu na urządzenie w nim schroniska inwalidów wojsk polskich. W akcie notarjalnym, sporządzonym w 1928 r., jest zastrzeżenie, że dom nie może być użyty na inny cel.

Mimo to dzieje się jednak zgoła inaczej. Właśnie schroniska inwalidów w darowanym domu niema, pomimo, że od czasu darowizny upływa 3 rok. Legat nie został uszanowany. Przeciwnie dom został wydzierżawiony przysposobieniu wojskowemu, od którego pobiera się dzierżawę około 150 zł. miesięcznie. Nedość tego! Na placu ofiarowanym zbudowana została strzelnica dla Związku strzeleckiego.

Tak więc „żywy pomnik" odzyskania niepodległości, który miał być przytułkiem dla tych, co w walkach o niepodległość nabawili się kalectwa, zmienił swe przeznaczenie.

Czy tak można? — pytają inwalidzi. Kto zmienił? — pytają inni. Ofiarodawca ma głos!

Czy tak być powinno?
Skargi pogorzelców ze Skarżyc.

Mieszkańcy wsi Skarżyce, którzy zostali poważnie poszkodowani podczas groźnego pożaru przed 3 miesiącami, skarżą się, że na 38 zagród spalonych wypłacono dotychczas zaledwie 3 czy 4 ubezpieczenia. Reszta czeka. A ubezpieczenia wynoszą około 100.000 zł. Kiedyż pogorzelcy mają się odbudować — czy zimą?

Wkrótce po pożarze był tu p. starosta i oświadczył, że p. Prezydent Rzeczypospolitej i p. minister Piłsudski ofiarowali na pogorzelców 10.000 zł. Suma ta podobno podzielona została w ten sposób, że 4.000 zł. przeznaczono na szkołę, 4.000 zł. na pogorzelców i 2.000 zł. na budowę baraku. Przy wypłacie zasiłków zrobiono jednak niedobrze. Mianowicie otrzymujący zasiłki, jak naprz. Jan Ciszowski, kwitowali sumy większe, aniżeli otrzymali, gdyż różnica była przeznaczona na barak. Tak się nie robi. Barak powinien mieć osobny rachunek, a nie trzeba było kosztów wliczać do zasiłków i kazać ludziom kwitować, bo to budzi podejrzenia. Inny pogorzelec Ignacy Latacz, który najwięcej ucierpiał od pożaru, nie otrzymał żadnej pomocy.

Wszystko to budzi rozgoryczenie i plotki. Należy sprawę stawiać jasno, a nadewszystko powoływać do kontroli ludność miejscową, która przecież nie składa się z samych baranów, a sobie też radzić umie.

Pomoc potrzebna, przedewszystkiem pod postacią wypłaty ubezpieczeń. Dobrze zasłuży się ludności, kto tę słuszną i należną wypłatę przyśpieszy.

ZARZĄDZENIE OSZCZĘDNOŚCIOWE
W KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ.

W wyniku dalszej kompresji wydatków państwa w budżecie na rok bieżący, zarządzenia oszczędnościowe obejmą również lotnictwo komunikacyjne w Polsce.

Jak się dowiadujemy, począwszy od 1 sierpnia r.b. ruch na wszystkich linjach powietrznych w Polsce ograniczony zostanie ze względów oszczędnościowych do połowy. Samoloty P. L. L. „Lot" na wszystkich linjach kursować będą nie co dziennie, jak dotychczas, lecz co drugi dzień.

GŁOSY PUBLICZNE.

SAMORZĄD
A WALKA Z BEZROBOCIEM.

Otrzymaliśmy następujące uwagi

Prezydent Dąbrowy i poseł na Sejm p. Madeyski na posiedzeniu dąbrowskiej Rady miejskiej dał wyraz swemu poglądowi na kwestję roli samorządu w walce z bezrobociem. Fragment tego poglądu zamieszczony był na łamach niedzielnego nr. „Kurjera Zachodniego".

W uwagach swych powiada p. Madeyski:

> Samorząd, nie będąc winowajcą kryzysu gospodarczego i wynikającego stąd bezrobocia, zdaniem mojem nie może być instrumentem walki z bezrobociem przez zatrudnienie bezrobotnych, ale winien być **normalnym pracodawcą zatrudniającym robotników w miarę istotnych potrzeb i możliwości miasta.** Dopatruję się nawet w tem zagadnieniu niebezpieczeństwa, bo przecież **budżety nasze układamy pod kątem widzenia potrzeb miasta i możliwości podatkowych naszych podatników, a nie pod kątem widzenia zatrudnienia takiej czy innej ilości bezrobotnych.** Zapewne, że miasto co rok przewiduje pewne inwestycje, przy których jest w stanie zatrudnić pewną ilość robotników. I to jest zdrowe i słuszne. **A niesłusznem i niezdrowem jest, by istniał stosunek odwrotny, t. j. aby miasto nie posiadając specjalnych na to funduszów robiło inwestycje dlatego tylko, by zatrudnić bezrobotnych.**

Niepodobna się pogodzić z tezą p. Madeyskiego, że „samorząd winien być normalnym pracodawcą, zatrudniającym robotników w miarę istotnych potrzeb".

Wybitnie społeczny charakter samorządu nakłada na niego pewne obowiązki, od których zwolniony jest przedsiębiorca prywatny. Do takich obowiązków należy pomoc dotkniętym powodzią, pożarem, epidemją. Jeżeli te klęski elementarne zmuszają samorząd do interwencji, to i obok klęski bezrobocia nie może on przejść obojętnie.

Stanowisko p. Madeyskiego kłóci się w pewnym stopniu ze stanowiskiem kierunku politycznego, reprezentowanego przez niego w Sejmie. Stronnictwo p. Madeyskiego jest zdania, że bezrobocie w Polsce nie jest ani nawet częściowo wynikiem takich, czy innych błędów polityki gospodarczej, lecz klęską żywiołową, a w obliczu klęski nie wypada się tłomaczyć, że samorząd, nie będąc winowajcą kryzysu, nie może być instrumentem walki z bezrobociem.

Prawdą jest, że samorząd ma ograniczony budżet, ale nawet w ramach tego budżetu może i powinien łagodzić klęskę bezrobocia. Jeżeli miasto ma w planie zabrukowanie jednej ulicy drogą kostką, czy też asfaltowanie jezdni przy zatrudnianiu niewielkiej liczby bezrobotnych, to lepiej będzie, gdy zabrukuje za te same pieniądze tańszym materjałem kilka ulic i zatrudni większą ilość ludzi bez pracy.

W obecnych czasach kalkuluje się to samorządem o tyle, że, co wydadzą na łagodzenie bezrobocia, to w pewnym stopniu zaoszczędzą w wydziale opieki społecznej.

Nie godzę się z sanacyjnym mniemaniem, że nikt nie ponosi winy za klęskę bezrobocia i że jest ona w całości wynikiem kryzysu światowego, a nie błędów Rządu, mimo to jednak nie mógłby dowodzić tak, jak p. Madeyski, iż samorząd, jako niewinny klęski bezrobocia, nie może być instrumentem walki z bezrobociem.

N. P.

Kronika Zawiercia.

× **ZEBRANIE „PRACY POLSKIEJ" W ZAWIERCIU.** W sobotę 11 lipca r.b. w lokalu własnym przy ul. Pomorskiej odbyło się miesięczne zebranie „Pracy Polskiej" filji metalowców. Na początku zebrania wybrano delegata do Rady okręgowej, p. Piotra Tyrnę, tokarza z fabryki Krawczyk i S-ka. Następnie członek zarządu, p. Kania wygłosił nadzwyczaj ciekawy i aktualny referat o kryzysie gospodarczym i jego skutkach. Referent apelował do zebranych bezrobotnych, aby nie dawali posłuchu agentom moskiewskiego kominternu, którzy robotnika polskiego chcą sprowadzić na drogi nienawiści klasowej: Bezrobotni, zorganizowani w „Pracy Polskiej" nie mogą wierzyć w opowiadania o cudach sowieckich, zwłaszcza że dyktator bolszewicki, Stalin, sam zwątpił w „piatiletkę" i zapowiada nawrót do kapitalizmu! Przeciwstawiając się zarazie wschodniej, należy troszczyć się o naprawę stosunków u nas, a nadewszystko nie dopuszczać do ostatecznej nędzy robotnika. W rezultacie uchwalono rezolucję, w której zebrani wzywają narodowy klub poselski, aby ze względu na szalejące bezrobocie wyjednał zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu, na której przedstawiciele narodu powinni uchwalić kredyty na zaopatrzenie bezrobotnych przed zimą w opał, żywność i ciepłą odzież, czem nietylko uchronią bezrobotnych od nędzy ostatecznej, ale również wytrącą z ręki broń agitatorów wywrotowych.

× **HOCKI - KLOCKI CENNIKOWE.** Już przeszło tydzień ciągnie się sprawa cennika na mięso. Magistrat radzi nad tym cennikiem, ale widać nic nie uradził, skoro decyzji swej nie ogłosił. Rzeźnicy zaś, w oczekiwaniu cennika, wstrzymują się z ubojem. W rezultacie cierpią mieszkańcy miasta. Rzeźnicy tłumaczą się, że codziennie chodzą do Magistratu z zapytaniem o decyzję i otrzymują jedną i tą samą odpowiedź, że jeszcze cennika niema. Takie sprawy należy załatwiać nieco żwawiej.

× **ZATARG.** Marjan Musialik, Amatorska 19, sekwestrator magistracki, miał zatarg z Kasą chorych o to, że jeden z lekarzy uznał go za chorego i przy badaniu stwierdził zajęcie szczytów płucnych, nerwicę serca i ogólne osłabienie, zaś komisja lekarska odmówiła mu zwolnienia z zajęcia, wysłania do uzdrowiska i t. d. O zatargu dowiedział się p. komisarz Langert, jako zwierzchnik Musialika, i udzielił sekwestratorowi zbyt ostrej nagany. Musialik skierował skargę przeciw p. komisarzowi o niewłaściwe traktowanie.

× **Z GM. KROMOŁÓW.** Donoszą nam z Morska: Pan wójt z gm. Kromołów poczyna sobie w sposób, który budzi duże niezadowolenie. Przed kilku dniami w asyście policji p. wójt przybył do posesji Antoniego Mikody i rozkazał zniešć całkowicie płot. Zaznaczyć należy, że w innym wypadku, gdy pewien gospodarz ustawił samowolnie płot w miejscu niewłaściwem, pan wójt pomimo skarg, nie chciał się wtrącać i kazał czekać na wyrok sądowy. Zdaje się, że należy postępować jednakowo, a nie czekać raz na wyrok sądowy, a innym razem samemu wyrokować.

× **W ZAWIERCIU I OKOLICY** znalazło się wielu ludzi, przeważnie biedaków, którzy dali się wziąć na lep szumnych reklam „Kasy Budowlanej oszczędności i pożyczek" w Mysłowicach, której prezesem zarządu był pierwszorzędny samator, Otto - Pawelski. Wiadomości prasowe o ukrywającym się sanacyjnym dyrektorze - oszuście są tutaj rozchwytywane. Trudno się dziwić ludziom, że naośleр szli w nastawione sidła. O pożyczki budowlane z Banku Gospodarstwa Krajowego bardzo trudno, samorządy tutejsze mało lub wcale nie troszczą się o pomoc kredytową na budowle. Toteż ludzie szukają pożyczek, gdzie się da.

× **GORSZĄCE WIDOWISKO.** W poniedziałek 13 bm. około godz. 7 wieczorem ulica 3 Maja, najruchliwsza i reprezentacyjna, było miejscem gorszącego widowiska. Środkiem ulicy szedł wóz rakarski, zaś po ulicy, wśród krzyków, gwizdów i wrzasków, biegło kilku pomocników rakarza ze stryczkami w ręku, goniąc wystraszone psy. Za rakarzami tłumy dzieciarni i wyrostków przyglądały się z niezdrową ciekawością obydnej robocie oprawców. Naprzeciw Magistratu rakarze zawzięli się na jakiegoś rasowego psa, który się im jednak wyrwał. Jeżeli już trzeba uciekać się do tępienia psów, to czy najodpowiedniejszą jest pora, gdy na ulicy 3 Maja panuje największy ruch? Czy chwytanie psów na stryczek uważa się za widowisko budujące dla spacerującej młodzieży? Wszakże niedawno jeszcze widzieliśmy na parkanach plakaty, wzywające do zapisywania się do Towarzystwa opieki nad zwierzętami! Co to wszystko znaczy?

× **SAMOBÓJSTWO 20-LETNIEJ DZIEWCZYNY.** W domu Dawida Brunka w Zawierciu, Nowy Rynek 20, panowała oddawna nędza. Ojciec martwił się zupełnym brakiem zarobków i niemożliwością wyżywienia rodziny. Wrażliwa córka jego, Nelkow, 20-letnia dziewczyna dzieliła z ojcem troski, które ostatecznie doprowadziły ją do rozpaczliwego kroku. W niedzielę 12 bm. wieczorem, gdy nikogo nie było w domu dziewczyna targnęła się na życie przez powieszenie. Gdy nadeszła rodzina, zastała już martwe zwłoki.

× **POD ZNAKIEM BÓJEK.** Poniedziałek ubiegły w Zawierciu był pod znakiem bójek, awantur i porachunków. Nie wszystko zdołano zarejestrować, mimo to kronika policyjna obfituje w dokumenty, stwierdzające wojowniczość zawiercian. Tak więc Stefan Moryl, Szeroka 8, pobity został przez Andrzeja Mistę, ul. Piaskowa 30. Szczepan Szycowski, Wenecka 27, pobity został przez Bolesława Janoskę. Wreszcie nawet dama, Stanisława Kokocińska (nomen-omen) nietylko pobita, ale nawet poraniona została nożem przez niewdzięcznego Stanisława Mazurka.

× **ZABÓJSTWO.** W niedzielę 12 bm. we wsi Niegowonice mieszkańcy tejże wsi, Władysław Uszczyński i Stefan Baran dokonali ohydnego morderstwa. Spotkawszy na polu sąsiada swego, Stanisława Pielkę, z którym mieli jakieś porachunki z powodu nieporozumień majątkowych, po krótkiej sprzeczce Uszczyński i Baran zadali Pielce trzy ciężkie ciosy kołem drewnianem w głowę. Pielka padł martwy. Wieść o zabójstwie wkrótce doszła do wsi. Morderców zatrzymano.

KRYZYS FINANSOWY W NIEMCZECH.



U góry członkowie rządu, pertraktujący z bankami niemieckim: kanclerz Brüning, minister finansów Dietrich, minister gospod. Trendelenburg, min. pracy Stegerwald. W środku: zamknięta giełda berlińska. Niżej dyrektorzy banków, którzy pertraktowali z rządem w sprawe Danatbanku i gwarancji rządowej: Solmssen (D. D. Bank), Soberpheim (P. Commerzbank), Gutman (Dresdner Bank) i Mosler, prezyd. giełdy berlińskiej

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Dochody Kas chorych w Polsce w r. 1930.

„Wiadomości Kas chorych", organ ogólnopaństwowego Związku Kas chorych opublikowały dane, dotyczące wpływów ze składek ubezpieczeniowych do kas chorych za rok 1930. Uderzające jest, że rok ten wykazuje poraz pierwszy spadek wpływów. Gdy w r. 1929 wpływy ze składek wynosiły 284,9 milj. zł., w r. 1930 spadły do 271,2 miljonów, z zatem o 13,6 miljonów zł.

Wbrew ogólnej tendencji zniżkowej w pozycji składek, w niektórych województwach składki w r. ub. wzrosły o 5,6 proc., co tłumaczy się tem, że Kasy chorych zostały tam najpóźniej zorganizowane, a niektóre znajdują się jeszcze w stadjum organizowania. Pozatem wzrosły również składki w województwach wschodnich, białostockiem i lwowskiem. Ogółem wzrost składek dotyczył 89 kas i wynosił 3.516.051 zł., natomiast spadek wykazały 154 kasy na sumę 17.130.949 zł., co daje w rezultacie wymienione powyżej saldo.

Kasy chorych liczyły na wzrost składek w r. 1930 i brały to pod uwagę, wprowadzając różne ulepszenia w lecznictwie, nieraz bardzo kosztowne, jakoteż podejmując budowę własnych gmachów. Prognoza ta oparta była na analizie danych za lata 1925-1929, w których wpływy ze składek stale wzrastały: z 131,5 milj. zł. w r. 1925 do 284,9 milj. zł., w r. 1929.

Kronika gospodarcza.

MIĘDZYNARODOWY KARTEL CYNKU. W dniu 11 bm. utworzony został w Brukseli międzynarodowy kartel cynkowy, obejmujący produkcje cynku surowego i rafinowanego Belgji, Polski, Francji, Niemiec, Anglji i innych państw europejskich i regulujący przywóz cynku do Europy z Meksyku, Australji i Kanady. Stany Zjednoczone udziału w kartelu nie biorą, ponieważ eksport ze Stanów ze względu na wysokie tamtejsze cło wywozowe nie wchodzi dla rynku europejskeigo w rachubę. Na posiedzeniu inauguracyjnem kartelu postanowiono ograniczyć kontyngent produkcyjny, ustalony przed rokiem na konferencji w Ostendzie o 45 proc. Produkcja będzie podniesiona znowu w tym wypadku, jeśli ceny osiągną poziom 15 — 16 Ł. Wiadomość o zawarciu kartelu wywołała w Londynie natychmiastową zwyżkę cen cynku z 11 i trzy czwarte na 12 i trzy ósme Ł.

ZATARG W FABRYCE SUKNA. W fabryce sukna Wolfa w Bielsku porzuciło pracę ok. 300 tkaczy i robotników dziennych. Powodem opuszczenia pracy i był system wypłaty, jaki stosowała firma w stosunku do robotników od półtora roku, wypłacając im 50 proc. zarobku w suknie, które liczono po cenie wyższej od detalicznych cen rynkowych. Wobec tego, że firma do interwencji ministerjum pracy i inspektora pracy ustosunkowała się negatywnie, robotnicy przerwali pracę. Dyrekcja firmy natomiast zapowiedziała zamknięcie fabryki.

OBNIŻENIE CEN MIEDZI. Międzynarodowy kartel miedzi zredukował w dniu 11 b.m. cenę miedzi z 8,77 i pół na 8,25 centa za funt angielski cif porty europejskie. Przyczyna zniżki jest trwająca nadal silna baissa na światowych giełdach metalowych.

O OCHRONĘ PRZED NIESOLIDNYMI DŁUŻNIKAMI. Ciężka sytuacja wierzycieli i niedostateczne chronienie ich interesów przez nasze prawodawstwo stanowi jedną z tych bolączek naszego życia gospodarczego, którą przeżywany kryzys szczególnie uwypuklił i pogłębił. Wobec aktualnych zamierzeń w kierunku poprawy stosunków w tym zakresie środkami, należącemi do dziedziny prawa, względnie wymiaru sprawiedliwości, ze strony sfer gospodarczych podnoszone jest, że jednym z powodów trudności, w jakie popadają wierzyciele, jest zaciąganie zobowiązań przez niesumiennych dłużników, którzy są niewypłacalni w chwili zaciągania zobowiązań, z czego zdają sobie sprawę.

Celem przeciwdziałania podobnemu układowi stosunków byłoby rzeczą celową zastanowić się nad możliwością zastosowania represji karnej w stosunku do tego rodzaju niesolidnych dłużników i zakwalifikowanie tego postępowania jako sui generis przestępstwa.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 14.7.

AKCJE: Bank Polski 114.00, Cegielski 25.00, Lilpop 16.50.

Tendencja niejednolita.

4 proc. Poż. Inwest. zł. 83.00 — 82.75, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 49.50 — 49.00—49.50.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 9.07, Nowy Jork 8.924, Londyn 43.37, Paryż 35.05, Wiedeń 125.45, Praga 26.44, Włochy 46.70, Szwajcarja 173.39. Dol. War pr. obr. 9.10.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto 24.25 — 24.75.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Ludność Polski

WYNOSI 31 MILJONÓW.

Ludność Polski według zestawień głównego Urzędu statystycznego w ciągu 12 lat istnienia odrodzonej Rzplitej wzrosła z 26.282,290 do 31,147,616 osób, czyli o 18.5 proc.

Od ostatniego spisu ludności, a więc od lat dziewięciu, ludność Polski wzrosła o 3,676,432, to jest o 13 proc. Przeciętny przyrost roczny wynosi 408.492, czyli 1.5 proc. Przyrost przedstawia się różnorodnie, zależnie od różnych części kraju. Najwyższy przyrost jest w województwach wschodnich, gdzie wynosi 2.6 proc., w województwach centralnych przyrost roczny wyraża się półtora procentem, w województwach południowych 1 proc. a w województwach zachodnich jest najmniejszy — 0.9 proc.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Zamiast wieńca na grób brata składamy zł. 20 (dwadzieścia) na Polską Flotę. Julja i Władysław Gąsiorowscy.

EGZAMIN.

— Zdaje mi się, że pytanie moje sprawia panu trudności?

— Pytanie, panie profesorze, bynajmniej, jedynie odpowiedź.

Kronika Olkuska.

Protest Wolbromia

PRZECIW ZAKUSOM NIEMIECKIM

Za przykładem innych miast Polski, zamanifestował w ub. niedzielę również Wolbrom. Program uroczystości był następujący: nabożeństwo, pochód ulicami miasta, odśpiewanie na rynku przez Stowarzyszenie młodzieży polskiej pod batutą ks. prefekta Szczygielskiego pieśni „Pod Twoją obronę, Ojcze nasz na niebie", okolicznościowe przemówienie i odśpiewanie hymnu narodowego i roty Konopnickiej przez wszystkich manifestantów.

Uchwalona rezolucja domaga się od Rządu i Sejmu: 1) usunięcia z kraju wszystkich poddanych niemieckich, utrzymujących się z pracy najemnej, a jednocześnie siejących zarzewie niezgody wśród rdzennej polskiej ludności, 2) wydania kategorycznego zakazu rejentom spisywania aktów o nabywanie nieruchomości przez osoby pochodzenia niemieckiego na kresach, wzdłuż linji kolejowych i wogóle w miejscowościach mogących mieć znaczenie strategiczne, a natomiast wydanie właściwym organom ułatwienia w osiedlaniu się w tych punktach naszych reemigrantów powracających z Ameryki, 3) zredukowania do minimum wwożonych towarów niemieckich do Polski, 4) wyznaczenie wysokich nagród za wykrycie kontrabandy wszelkich towarów pochodzących z Niemiec, a na sprzedających te towary nakładania najwyższych kar, do konfiskaty całego majątku włącznie.

W manifestacji wzięły udział: Magistrat m. Wolbromia, straże ogniowe ochotnicze rejonu wolbromskiego, Stowarzyszenie młodzieży polskiej, organizacje P. W. i W. F., inne organizacje chrześcijańskie i izraelickie, oraz ludność miasta i okolicznych wiosek.

× **Z INSPEKTORATU PRACY.** W środę każdego tygodnia urzędować będzie w Olkuszu w sali Rady miejskiej od godz. 11 zastępca inspektora pracy w Sosnowcu p. K. Rychłowski.

W dniu dzisiejszym urzędować będzie komisja rozjemcza dla spraw dozorców domowych.

× **SKAUTKI W LASACH POD OLKUSZEM.** W lasach rządowych koło Pomorzan pod Olkuszem rozbity został obóz harcerski chorągwi kielecko - radomskiej, w którym to obozie przebywa około 50 starszych harcerek, uczestniczek zlotu słowiańskiego w Pradze. Niespodziewani i mili goście na ziemi olkuskiej pozostaną do końca tego miesiąca, aby na sierpień zrobić miejsce dla 200 harcerek młodszych z poszczególnych hufców z województwa Kieleckiego.

× **DORAŹNA ZAPOMOGA DLA POGORZELCÓW.** Na onegdajszem posiedzeniu wydziału powiatowego wyasygnowano doraźną zapomogę w wysokości zł. 1.500 pogorzelcom w Pradłach na zakup zboża. Zboże wydawane będzie w naturze, licząc po zł. 28 za metr.



Zbankrutowany politycznie przywódca liberałów angielskich Lloyd George przemawia na jednem z wiecców na temat pokoju, usiłując w ten sposób odświeżyć swe zwiędnięte laury polityczne.

Hotel krezusów.

Podziemny dworzec kolejowy dla miljonerów.

Nowy hotel Waldorf Astoria w Nowym Jorku jest prawdziwym cudem architektury i techniki.

Zaledwie jakiś mr. Brown z małego miasta prowincjonalnego stanął w tym hotelu i zapisał nazwisko swe w księdze hotelowej, a już aparaty sygnalizacyjne roznoszą jej po wszystkich oddziałach zakładu, tak że wszyscy członkowie personelu, od numerowego do małego windziarza znają nazwisko nowego przybysza. W każdym pokoju jest tablica rozdzielcza, zapomocą której może się połączyć z 7-miu zagranicznemi stacjami nadawczemi, pozatem za pośrednictwem specjalnego urządzenia może słuchać koncertów i zabaw urządzanych w samym budynku hotelowym. Jeżeli chce ujrzeć kino, nie musi wcale wychodzić do miasta. Dzwoni tylko, a natychmiast służba rozpina na ścianie ekran i przynosi aparat, który mu pokaże najnowsze obrazy.

Najkosztowniejszem urządzeniem hotelu, który posiada aż 150 kuchen, jest podziemny dworzec kolejowy dla wielokrotnych miljonerów, którzy podróżują własnemi wagonami. Ci wymieniają tylko nazwę hotelu a kolej odstawia ich wraz z prywatną salonką na dworzec prywatny, skąd tylko pięć kroków dzieli ich od windy.

Hotel naturalnie obliczony jest na potrzeby i wymagania krezusów.

Turniej smakoszów

Czy polskie zrazy znajdą się na wystawie?

„Liga gastronomiczna francuska" zwołuje do Paryża na 1 października międzynarodowy kongres gastronomów który ma zgromadzić smakoszów ze wszystkich krajów, nietylko europejskich, ale i pozaeuropejskich. Będzie to zatem turniej narodowych smakołyków ze wszystkich stron świata.

Prologiem tego kongresu kulinarnego ma być wygłoszony w stolicy Francji odczyt prezesa Związku Turystycznego w Anglji Noble Halla o przysmakach angielskiej kuchni. Zdaniem Halla najwybitniejszemi specjalnościami kuchni angielskiej są zupy grochowa i rosół na ogonie wołowym, sos chlebowy, sos miętowy, pasztet z gołębi i pudding z rodzynek.

Naogół kuchnia angielska nie cieszy się zbyt dobrą opinją i obok pruskiej uważana jest za najlepiej strawną dla cudzoziemskich żołądków.

Kuchnia polska, która stanowczo ma prawo pretendować do miana jednej z najlepszych w świecie, winna być oczywiście na kongresie kulinarnym reprezentowana. Nasze zrazy, pierogi, barszcze, zupy ze śmietaną, bigosy, kluseczki, strucle nadziewane, mazurki oraz inne przysmaki znajdą z pewnością uznanie na terenie międzynarodowym.

Rzeczy ciekawe.

MUZYKA NA ZAWOŁANIE.

W sercu New - Yorku powstał wspaniały hotel Waldorf — Astoria, w którym luksus święci niebywałe triumfy. Oto gość hotelowy z pod nr. 412 czuje się w usposobieniu słuchania preludium z „Tristana" Wagnera i komunikuje o tem życzeniu dyrekcji hotelu: natychmiast telefon niesie centrali radjowej otrzymane polecenie, szybki rzut oka na czerwony i niebieski program przekonuje kierownika centrali o tem, czy właśnie o tej porze którakolwiek z rozgłośni amerykańskich nie nadaje żądanego preludjum, poczem — w razie jeśli obstalowanego utworu w eterze amerykańskim niema — centrala sięga do diskoteki, do katalogu kartkowego „konserw" muzycznych, wydobywa z olbrzymiego zapasu płyt wagnerowskie arcydzieło, puszcza je w ruch i nadaje się przez radjo pod nr. 412. Jeśli w tym samym czasie inny gość z Astorji zażąda, dajmy na to, arji z „Carmen" lub „Aidy" — polecenie centrali radjowej dosięga ewentualnie innego hotelowego studja, do którego dźwięku „Tristana" naskutek szczelnej izolacji dolecieć nie mogą. W ten sposób muzyka stała się takim samym przedmiotem zapotrzebowania hotelowego gościa, jak ta lub inna potrawa jadłospisu, lub ten czy ów trunek, wyszczególniony w karcie win.

DOM TOWAROWY W III WIEKU.

Paryska akademja Napisów oraz uniwersytet Yale zorganizowały wspólnie ekspedycję naukową pod kierownictwem archeologa rosyjskiego Rostowcewa w celu dokonania poszukiwań na terenie miasta Dura nad Eufratem, leżącego na dawnym szlaku handlowym grecko - rzymskim. Ekspedycja odkopała w Dura dom dwupiętrowy, który, jak widać ze znalezionych w nim napisów, należał do kupca en gros w III wieku po Nar. Chr. W domu znajdowało się na parterze pięć ubikacyj sklepowych od frontu. W pokojach na piętrze odnaleziono napisy na ścianach, zawierające teksty umów handlowych, kontraktów sprzedaży i kupna etc.

KOBIETY CZY MĘŻCZYŹNI?

Niewyczerpany temat dowcipów — gadatliwość kobiet — uległ jako dogmat ostremu atakowi i zaprzeczeniu. Atak i dowód zarazem wyszedł ze strony urzędowej angielskiej „Parlamentary Gazette". Z załączonych w Gazette statystyk wynika niezbicie, iż posłowie Izby Gmin mężczyźni Lady Astor np. wniosła podczas ostatniej sesji parlamentu tylko 97 małych interpelacyj, natomiast sir Kingsley Wood wniósł aż 569 zapytań. Lord Percy wygłosił mowy, które zajęły w djarjuszu razem 173 szpalt, natomiast ks. Atoll mowy zajęły tylko 87 szpalt, miss Bondfield 58 szpalt, M. Philips 50 szpalt, miss Lee — 27 szpalt etc.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

41

Z podłogi odezwało się znów chrapliwe bełkotanie. Nie słyszeli tego wcale.

Przecież kochasz mię już oddawna — rzekł Hastings.

— Ja? O nie! — odparła z oburzeniem. — Nagle zmieniła ton. — Tak... rzeczywiście... ale nie od tak dawna... O, Jacku, czemuś mi dawniej tego nie powiedział?

— Bałem się.

— Czego?

— Ciebie... twej samodzielności... wyniosłości. Wczoraj przysiągłem sobie, że ci powiem wtedy, gdy złapię cię na jakim błędzie. I widzisz stało się jak chciałem...

Oczy jej zabłysły.

— Cóż ty sobie myślisz! Ja pobłądziłam! To mi się podoba. Złamałam mordercę...

Oboje obejrzeli się, przypomniawszy sobie naraz, poco tu przyszli. Właściciel leżał koło przewróconego stołu. Bezkształtna masa, przykryta szlafrokiem.

Margareta zatrzęsła się.

— Błąd! Rzeczywiście! — zaczęła znowu.

— A tak. To robota dla mężczyzny. Powinnaś była czekać dopóki nie powrócę. Boże, jakże się przeraziłem! A gdybym zastał drzwi zamknięte?

— Ależ, Jacku...

Hastings zapomniał o zbrodni.

— Dlaczego mnie tak nazywasz?

— Bo nie potrafiłabym ci mówić „Spencerze". Wydawałoby mi się, że jestem heroiną jakiejś sensacyjnej powieści. Ale nie przerywaj. Miałam powiedzieć: ale mamy tego człowieka. Pułkownik Gethryn powinien być zadowolony.

Hastings wrócił na ziemię.

— Na Boga, więc to jest zabójca? Skądże wiesz, że to on zabił.

— Przyznał się. Jest w gorączce i mówił ciągle, że to on zabił, ale nie powie nikomu. Okropne!

Hastings potarł podbródek.

— Dziwne, dziwne. Chodźmy. Trzeba porozmawiać dyplomatycznie z odźwiernym, którego widziałem na dole.

4.

Zegar w salonie pani Lemesurier wskazywał pięć minut przed dwunastą.

W rozmowie prym trzymał Gethryn. Bawił młodą kobietę rożnemi tematami, wkońcu udało się mu oderwać jej myśli od strasznego tematu. W oczach jej malowało się tylko znużenie.

Zaśmiała się nawet i to nie raz, lecz parę razy. Gethryn patrzył na nią z upojeniem. Usposobienie z natury wesołe, i dowcip podnosiły jeszcze jej urodę.

Zamknął oczy na chwilę. Pod powiekami zarysowała się jej twarz. Obraz był dziwnie wyraźny — bardziej wyraźny, niż gdyby patrzył na nią.

— Powinien pan zasnąć — rzekła Lucy. — Koniecznie. Zmusza się pan do bawienia rozhisteryzowanej kobiety, która nie umie trzymać swych nerwów na wodzy.

— Zamknięte oczy oznaczają jedynie — odparł Gethryn, otwierając szeroko powieki — że wielki detektyw „młóci", jak my to nazywamy, zawikłane zagadnienie. Zawsze wtedy zamyka oczy, powinna pani o tem wiedzieć. Nie umiem nawet nic robić z otwartemi.

Uśmiechnęła się.

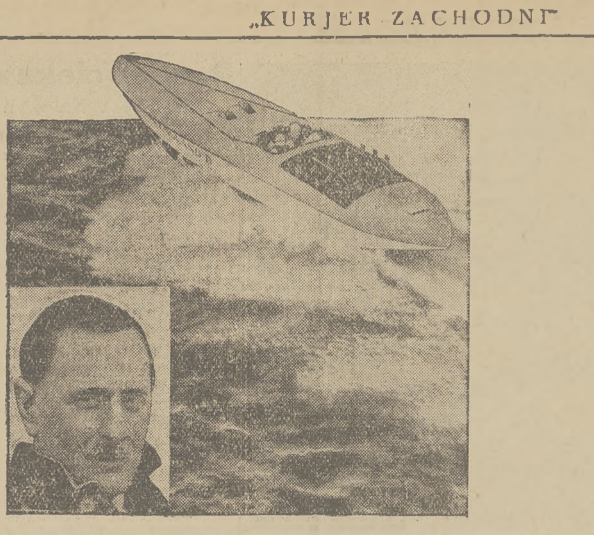
— Nie mogę jakoś w to uwierzyć. Zdaje mi się, że pan tyle dziś zdziałał, że może być naprawdę zmęczony.

— Zapewniam panią, że nie. Nie sypiamy nigdy, dopóki nie zakończymy sprawy. Nigdy. Bardzo to smutne, bo widzę, że ta właśnie sprawa będzie się ciągnęła bez końca.

Usta jej zacisnęły się z wyrazem bólu i trwogi więc dodał.

— Jakoś mi się nie zdaje, żebyśmy mieli tak prędko złapać mordercę. Przychodzę do wniosku, że albo A.R. Gethryn, albo wszyscy zwarjowali. Bo policja jest też na fałszywym tropie. Ale ten trud, który dziś sobie zadałem, doprowadził mnie do tego, że znalazłem nie rozwiązanie, lecz nowe zagadnienie. Kwestja jest taka: Czy pewne sprawy zostały wykonane naprawdę, czy też wykonane są tak, aby symulowały prawdziwość, albo czy są wykonane w sposób, aby wyglądały na nieprawdziwe? Odpowiedzi na to, tak dotychczas... niema.

D. c. n.



177 kilometrów na godzinę osiągnęła łódź motorowa „Miss Anglja II". Widzimy ją w czasie rekordowej jazdy a obok jej właściciela Key Dona.

Murzyni w Afryce
coraz bardziej wymierają.

Odkąd Francuzi posiadają olbrzymie posiadłości w Afryce, troszczą się coraz bardziej o stosunki ludościowe w swych kolonjach. Stwierdzono przytem, że murzyni bynajmniej nie rozmnażają się tak szybko, jakby sobie tego życzyć należało. Na jeden km. kw. przypada przeciętnie 5 mieszkańców, w najludniejszych okolicach liczba ta wynosi 35. W dodatku materjał ludzki jest częściowo pośledni. Więcej niż połowa mężczyzn niezdatna do służby wojskowej. Pozatem stwierdzono, że murzyni mają mało dzieci. Przeciętnie przypada na jedną kobietę 2,5 do 3,2 dzieci. Liczby te nie byłyby jeszcze niekorzystne, gdyby śmiertelność wśród dzieci nie była bardzo wielka. W wieku do lat 5 umiera 35 proc. dzieci. Lecz i śmiertelność wśród dorosłych jest znaczna, zwłaszcza tam, gdzie panuje śpiączka.

Przypuszczano, że przyczyną małej rozrodności jest wielożeństwo, dzięki któremu starzy, bogaci murzyni mogą sobie trzymać wiele młodych kobiet. Tymczasem stosunek jest taki, że w zachodniej i centralnej Afryce jest tylko 27 procent małżeństw o dwóch żonach a 8 proc. o trzech i więcej, natomiast 65 proc. żyje w monogamji. Niektórzy badacze przypuszczają, że przyczyną słabej rozrodności jest zwyczaj czarnych matek karmienia piersią dzieci aż do skończenia dwóch lat i dłużej. Oprócz tego w niektórych okolicach liczba kobiet jest o kilka procent niższa niż mężczyzn. Także i niedostateczne warunki mieszkaniowe, które należy kłaść na karb lenistwa murzynów, przeszkadzają w silniejszem rozmnażaniu się ludności.

Francuzi spodziewają się, że uda im się usunąć z biegiem czasu te przeszkody, tak iż liczba mieszkańców ich kolonij, wynosząca obecnie 19 miljonów, wzrośnie znacznie, kolonje bowiem wyżywić mogą 200 miljonów ludzi.

Kącik humorystyczny.

TERPENTYNA.

— Tomaszu — mówi jeden chłop do drugiego. — Moja kobyła jest bardzo chora. Coście dawali waszej, gdy chorowała?
— Terpentynę.
Po tygodniu obaj kumowie spotykają się znowu.
— Tomaszu — mówi ten, któremu chorowała kobyła. — Moja kobyła zdechła po terpentynie.
— Moja także samo... — odpowiada kum.

KRÓTKOWIDZ.

Działaczka, zwiedzająca zakład karny, do jednego z więźniów:
— I co was tu sprowadziło, nieszczęśliwy człowieku?
— Moja krótkowzroczność.
— Jakim sposobem?
— A no tak, bo gdy zabrałem się do uprzątania wystawy nie zauważyłem, że na rogu stoi policjant.

DOSKONALE.

— Jakże się wam udaje hodowla pszczół?
— Dziękuję, jestem zupełnie zadowolony. Wprawdzie miodu jeszcześmy nie mieli, ale zato pszczoły już dwa razy pocięły moją teściową.

SPOSÓB.

— W jaki sposób poznała się pani z jej obecnym drugim mężem?
— Szczęśliwy wypadek. Przejechał on swem autem mego pierwszego męża.

PRZEZORNY.

On: Ukochana, tęsknię do tego, aby dzielić tobą wszystkie troski i kłopoty życiowe...
Ona: Ależ ja nie mam żadnych trosk.
On: No tak, ale ja myślę — po ślubie...

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.